Nr 51 Niedziela, 22 grudnia 1929 Rok LXI

# ROLNIK

## TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.



Inż. Józef Pragłowski 1)

## Kredyt czy kapitalizacja

„Jeśli kiedykolwiek przedsiębierca ma pożyczać pieniądze, to odpowiednim jest czas, w którym ich ..... nie potrzebuje“.
(H. Ford, Moje życie i dzieło).

Z uznaniem skonstatować należy, że świadomość krytycznego położenia rolnictwa nie jest już tylko smutnym monopolem warstw rolniczych, lecz że stała się udziałem całego rzec można społeczeństwa. Raz po raz czytamy w dziennikach, należących do najrozmaitszych obozów politycznych, roztrząsania na temat jak pomóc rolnictwu. Różni różne wskazują sposoby tej pomocy, hasłem jednak najczęściej w dyskusji się powtarzającem jest: Kredyt dla rolnictwa!

Dlatego też będzie może na czasie zastanowić się, czy i o ile nadzieje związane z kredytem są usprawiedliwione, względnie jasno i bez złudzień uświadomić sobie niebezpieczeństwa, jakie z problemem kredytu są u nas ściśle związane.

Przedewszystkiem więc zdajmy sobie sprawę z istnej psychozy kredytowej, na jaką zachorowało całe społeczeństwo po okresie inflacyjnym. Nie mam tu oczywiście na myśli wskazań naszych najpoważniejszych ekonomistów, którzy podkreślali konieczność dopływu kapitału zagranicznego dla stabilizacji waluty, odbudowy i rozwoju życia gospodarczego. Chodzi mi natomiast o chorobowy refleks tych słusznych zasad i wskazań wśród szerokich warstw społeczeństwa, który nazwałem „psychozą kredytową“. Psychozę tę wywołał bakcyl znany już i dawniej, który jednak wzmocnił i rozmnożył się zastraszająco dopiero w okresie markowym. Cała mądrość życiowa polegała wówczas na tem, by robić na prawo i lewo jak najwięcej długów, o warunki nikt się nie pytał, procent, nawet najfantastyczniejszy, był drobnostką... Z dnia na dzień, prawie z godziny na godzinę postępująca dewaluacja wszystkie zobowiązania w najkrótszym czasie sprowadzała praktycznie do zera. Kto miał wówczas „kredyt“, miał wszystko!

Kilka lat takiego życia nie mogło nie pozostawić śladów w psychice społeczeństwa; psychoza kredytowa wszechwładnie opanowała umysły!

Gdy z chwilą przeprowadzenia reformy walutowej, waloryzacji zobowiązań etc. nastały ciężkie dla rolnictwa czasy, dopatrywano się głównego źródła zła w braku kredytu. Podkreślam: nie w braku kapitału, lecz w braku kredytu!!

Kredyt miał się stać panaceum na wszystkie nasze bolączki, zwłaszcza — kredyt zagraniczny!

Przeciętnemu obywatelowi mogło się wówczas zdawać, że gdyby ta nieznośna zagranica raz wreszcie zrozumiała, że kredyt można, że należy nam dać, wówczas, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystko zmieniłoby się na dobre! Poprostu jesteśmy jednem z najbogatszych państw jeśli nie na świecie, to w każdym razie w Europie, a jeśli mimo to jesteśmy biedakami, to tylko dlatego, że ta cała „zagraniczna masonerja“ nie chce nam udzielić kredytu!

Tymczasem przyszła wreszcie pożyczka Dillon'owska, przyszła nawet przez różne znaki na niebie i ziemi długo naprzód zapowiadana pożyczka t. zw. stabilizacyjna, i z jednej i z drugiej kapło cośniecoś dla rolnictwa ze skutkiem praktycznym równającym się zeru... W dalszym rozwoju wypadków stracono wogóle nadzieję na uzyskanie kredytu zagranicznego, tem energiczniej zaczęto domagać się „pomocy kredytowej“ od rządu. Kredyty nawozowe, nasienne, hodowlane, zastawnicze, i t. p. miały „wspomóc“ rolnictwo. Wywalczenie ich uważały nasze organizacje ziemiańskie za wielki sukces, ich przyznanie, w skromnej zresztą wysokości, uznawał rząd za maksimum pomocy, jakiej może udzielić. A rolnik?! Rolnik zakażony bakcylem kre-

dytowym podpisywał weksle i brał gdzie i ile tylko się dało!

Przynajmniej tak było do niedawna .W ostatnim czasie spotkałem się w dziennikach z wiadomością, że kredyt pod zastaw zboża w znacznym stopniu został niewyzyskany. Możliwe, że główną rolę odegrały tu różne wymogi formalne, dość przy tym kredycie skomplikowane, do których ziemianin nie jest przyzwyczajony. Możliwe jednak również, że pewna rezerwa ziemiaństwa wobec tego kredytu jest także objawem otrzeźwienia, oznaką przesilenia się epidemji, którą nazwałem „psychozą kredytową". — Byłby to w takim razie objaw niesłychanie pocieszający! Śmiem bowiem twierdzić, że wysokoprocentowy kredyt rolniczy kryje w sobie szczególne, w psychologji rolników, jak również w samej naturze produkcji rolniczej, ugruntowane niebezpieczeństwa.

Jedno z głównych niebezpieczeństw widzę w ścisłem zespoleniu domu i gospodarstwa, w tem splątaniu budżetu prywatno-rodzinnego z budżetem gospodarstwa. U kupca czy przemysłowca splątanie takie jest wprost nie do pomyślenia, u rolnika z natury rzeczy wynika, że jest ono właśnie stanem normalnym: dom i gospodarstwo tak ściśle się przenikają, że pomijając już wszystkie świadczenia w naturaljach, jakże często nawet gotówkowe wydatki nie są odpowiednio księgowane. Skutkiem tego mniema się często, że zaciąga się kredyt na potrzeby gospodarstwa, a w rzeczywistości zaciągnęło się go na życie, bo właśnie wydatki domowe wywołały poprzednio dziurę w budżecie gospodarstwa, którą z konieczności trzeba było załatać kredytem! Ileżby o tem mogły opowiedzieć „Bagatele" i inne „Pajxy"!

Drugie niebezpieczeństwo jest również typowe dla warstatów rolnych, a płynie stąd, że w każdym z nich jest cały szereg różnych gałęzi produkcji, które jednak wszystkie zlewają się ostatecznie w jedną organiczną całość, tak, że wyodrębnienie ich kalkulacyjne jest nawet w gospodarstwach o wzorowej rachunkowości zawsze problematyczne i bardzo trudne do przeprowadzenia. Wyodrębnienie zaś to w stopniu możliwie dokładnym jest rzeczą ogromnie ważna, ponieważ, przy dzisiejszej drożyźnie kapitału, niektóre tylko gałęzie produkcji, i to w pewnych tylko specjalnych warunkach. zdołają kredyt opłacić. Jest więc rzeczą zasadniczą zdać sobie jasno sprawę na co konkretnie dany kredyt zaciągam, by móc trzeźwo osądzić, czy go zaciągnąć warto, a zaciągnąwszy baczyć, by go tylko do przewidzianego celu użyć. W przeciwnym razie będziemy tylko ogólnie odczuwali, że nam brak pieniędzy, i że wobec tego trzeba sobie pomóc kredytem, jeśli go tylko można dostać! Wytłumaczymy nawet sobie, że ten kredyt zaciągamy zupełnie racjonalnie, na zaspokojenie tej, czy owej konieczności gospodarczej. Ujdzie jednak naszej uwagi, że słuszność jest tylko pozorna, ponieważ sami byliśmy powodem, że nam środków własnych na ów konieczny wydatek zabrakło. Kupuję np. na drogi kredyt pasze treściwe dla swej obory, konieczne dla uzupełnienia brakującego mi białka; wydatek bez kwestji racjonalny; zapominam jednak, że jeśli pieniędzy na ich kupno nie miałem to dlatego, że nie sprzedałem ziemniaków z powodu zbyt niskiej ceny! Powinienem więc sobie jasno zdać sprawę, że zaciągnięty przezemnie kredyt pozornie tylko został obrócony na zakupno pasz treściwych, że zaś w istocie swej jest to kredyt ..... spekulacyjny, a to jest już coś zupełnie innego!

Wreszcie obawiam się u rolnika zwlekania ze zwrotem pożyczki! Przy zdrowym stosunku kredytowym bierze się kredyt, jak to już wspomniałem, na pewien jasno, ściśle określony cel, a po ukończeniu danego interesu kredyt natychmiast się zwraca. Tylko wówczas można sobie zdać sprawę, przynajmniej w przybliżeniu, czy i o ile dana tranzakcja kredytowa się opłaciła. Tymczasem jak się u nas dzieje? Ideałem jest uzyskiwać ciągłe prolongaty kredytu. A więc na odczepne zapłaci się coś tam w terminie, o ile możności jak najmniej, na resztę wystawia się weksle prolongacyjne i tak ciągnie się ten kredyt niby tasiemiec, który swoją ofiarę wszelkich sił żywotnych pozbawia!

Czy w tym stanie rzeczy może być mowa o spełnieniu tego podstawowego warunku, by zdawać sobie jasno sprawę na co dany kredyt został zużyty? Wszak prolongując go w nieskończoność, ciągle nowe dziury w gospodarstwie, czy domowym budżecie, zatykamy i ów kredyt „nawozowy" po pewnym czasie może jeszcze o tyle tylko jest „na-wozowym", że na kupno nowego „wozu" został obrócony!

---

J. Froń 1)

## Wrażenia z podróży do Szwecji

Dzięki zasiłkowi z Ministerstwa Rolnictwa dane mi było poznać w b. r. Szwecję i jej pracę rolniczą i sądzę, że się przysłużę rolnikom podając swoje wrażenia do wiadomości Szan. Czytelników „Rolnika". Podróż po Szwecji odbyłem w gronie nauczycielstwa szkół rolniczych polskich, a prowadził nas z polecenia szweckiego Ministerstwa Roln. urzędnik poselstwa w Rydze, niestrudzony p. Silfverhjelm, dzięki któremu mogliśmy bardzo wiele widzieć i wiele się nauczyć.

Celem naszej wycieczki było bliższe poznanie rolnictwa wogóle, a w szczególności gospodarstw włościańskich, przemysłu domowego i szkolnictwa rolniczego zarówno męskiego jak i żeńskiego. W wycieczce brało udział 15 osób. Drogę do Szwecji odbyliśmy przez Gdańsk i Danję na schludnym stateczku duńskim „Nils Ebbeson".

Szwecja jest krajem nieco większym od Polski, ale mimo tego ciasnym, bo nie tak hojnie przez naturę uposażonym w urodzajną glebę. Z tego powodu ilość mieszkańców jest pięć razy niższa, niż w Polsce. Do normalnie zaludnionych okolic należy skrawek południowej Szwecji i jej zachodnie wybrzeże. Im dalej na północ i na zachód, tem osiedla są rzadsze, gdyż kraj albo jest zawalony głazami różnej wielkości (moreną) i porosły nieszczególnym lasem, albo pokryty rozległemi torfowiskami, na których mrozy w sierpniu nie należą do rzadkości. Samo południe Szwecji, zwane „Schonen", jest równe, o doskonałej, wydrenowanej glebie, stanowi zatem śpichrz królestwa. Drugim śpichrzem jest stosunkowo niewielka płaszczyzna koło Upsali. Ale już z południowego cypla posuwając się na północny zachód ku Kategatowi kraj staje się falisty i piaszczysty, przerzucany sosnowym lasem i glebą mogącą rodzić tylko żyto i ziemniaki. Olbrzymia większość kraju jest litą skałą lub straszliwem rumowiskiem głazów — robota lodnika — wznoszącą się tarasowato ku granicy Norwegji, gdzie wysokość terenu sięga 1000—1500—2000 m.

W poprzek kraju płyną obfite rzeki, które wcinają się w ląd nierzadko do 300 m głęboko tworząc wąskie doliny, któremi człowiek posuwa się coraz dalej wgłąb, walcząc z naturą o każdy kęs ziemi, by ją uczynić urodzajną. Ponieważ podłożem Szwecji jest pierwotna skała (granit, djabaz, gneis, a tylko zrzadka piaskowiec lub wapń), a cały kraj jest falisty lub górzysty, potworzyło się mnóstwo jezior, których brzegi są również zamieszkałe. Poziomy tych jezior są różne, sztuka ludzka w wielu jednak razach potrafiła je połączyć z sobą, aby obfitość wody wyzyskać do nawigacji czy wytworzenia energji elektrycznej. Siłę wód szweckich obliczają na 10,000.000 koni mech., z tego zużytkowano tylko nieznaczną część do popędu nielicznych fabryk i w części kolei państwowych.

Wspaniałem dziełem pracowitości Szwedów jest ka-

Ciąg dalszy na str. 832

Do tego wszystkiego dodajmy, że już nie w typie ziemianina, lecz w charakterze Polaka leży pewne pobłażliwie-ironiczne lekceważenie oszczędności, zamiłowanie do wydawania pieniędzy szeroką ręką, często w sposób karygodnie lekkomyślny, a jasnem będzie jak wielkie niebezpieczeństwa związane są w naszych stosunkach z kredytem.

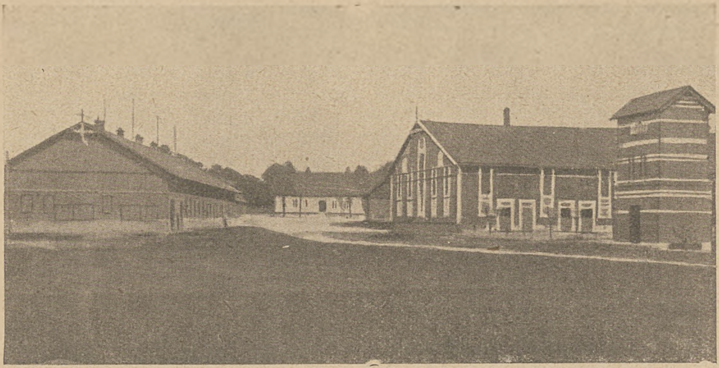
Jeśli bowiem kredyt przedwojenny nieracjonalnie użyty tak często stawał się powodem ruiny finansowej, to cóż powiedzieć o kredycie obecnym, powojennym, którego stopa procentowa ciężka, arcy-ciężka, nawet dla handlu i przemysłu, w rolnictwie jest poprostu czynnikiem katastrofalnym?!

Trzeba bowiem sobie jasno zdać sprawę, że rolnictwo z natury swej nigdy i pod żadnym warunkiem nie może współzawodniczyć, co do wysokości renty jaką przynosi, z przemysłem i handlem. Jest więc rzeczą oczywistą, że kapitał, o który tak trudno na rynku europejskim, a już zwłaszcza naszym, polskim, żąda oprocentowania takiego, jakie mu mogą zapewnić tylko najbardziej rentowne przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe.

O zniżce stopy procentowej będzie można myśleć dopiero wówczas, gdy w miarę nasycenia przedsiębiorstw kapitałem, pieniądz zmuszony będzie szukać lokaty stopniowo w coraz mniej rentownych przedsiębiorstwach. I nic tu nie pomoże, że odsetki z 24% czy 15% spadną na 12%, 10%, czy nawet 8%. Miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że rolnik i tych odsetek absolutnie nie jest w możności wygospodarować!

Niema żadnych na razie podstaw przypuszczać, że światowy kryzys rolniczy rychło się skończy. W tym stanie rzeczy uważam, że przy długoterminowym kredycie 4—5% wraz z amortyzacją jest tem maksimum, które rolnictwo nasze mogłoby jeszcze znieść. O takim jednak kredycie na razie i marzyć nie można! Ale też i dlatego trudności kredytowe z jakiemi dziś walczy rolnictwo nie są pozbawione także dobrej strony. Gdyby bowiem kredyt był dziś łatwym do uzyskania, nie potrzebowalibyśmy długo czekać, a olbrzymia większość gospodarstw uginałaby się pod ciężarem długów może równie wysokich jak przedwojenne, a o ileż bardziej zabójczych!

Wojna i cały okres powojenny, mimo odmiennych czasami pozorów, w gruncie rzeczy w katastrofalny sposób poderwał siłę finansową naszego ziemiaństwa. Jedną tylko dobrą stronę miał ten cały okres, o jednym tylko sukcesie można mówić: to zanulowanie długów przedwojennych, tych długów, które w olbrzymiej ilości wypadków przekraczały połowę realnej wartości danego warstatu rolnego, przygniatając ciężkiem brzemieniem całe nasze rolnictwo.



Sposób malowania budynków w Szwecji
(do fejletonu)

Jest to sukces tak ogromny, tak niesłychany, z drugiej strony tak strasznem zniszczeniem okupiony, że lekkomyślne przeigranie go byłoby poprostu zbrodnią!

Tak więc hasłem naszem na najbliższą przyszłość powinno być nie: „kredyt dla rolnictwa!", — lecz „utrzymanie czystej hipoteki!".

Do wszelkiego kredytu powinniśmy się odnosić ze skrajną nieufnością, analizując pilnie nie tylko jego warunki (stopa procentowa, termin, waluta etc.), lecz także charakter, w jakim mielibyśmy go w danym wypadku zaciągnąć.

W szczególności odróżnić możemy w praktyce następujące rodzaje kredytu:

A. Kredyt konsumpcyjny,
B. Kredyt produkcyjny,

I. Zakładowy (mający zastąpić czy uzupełnić kapitał zakładowy),

II. Obrotowy (mający zastąpić czy uzupełnić kapitał obrotowy).

Pamiętajmy, że wszelki kredyt, który niema za zadanie tworzyć nowych wartości, jest kredytem konsumpcyjnym. Jest nim więc oczywiście także, a w naszych warunkach może przedewszystkiem, kredyt zaciągnięty celem wyrównania zaległości podatkowych. Otóż każdy kredyt konsumpcyjny jest staczaniem się po równi pochyłej: nie znajdując pokrycia w zwiększonych dochodach, prędzej czy później prowadzi do ruiny. A więc „precz z kredytem konsumpcyjnym!".

Precz z nim przedewszystkiem w budżecie domowym, lecz bezwzględnie także i w budżecie gospodarskim. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że o ile chodzi o gospodarstwo, łatwiej hasło takie propagować, niż je w praktyce zastosować. Podatki państwowe, komunalne i wszelkiego rodzaju świadczenia społeczne tak grzebią dzisiaj ziemiaństwo, że nie jeden gospodarz, mimo największych wysiłków, nie może im podołać. Cóż dopiero gdy przyjdzie pobór nowej raty podatku majątkowego i zrealizowanym zostanie rządowy projekt podwyższenia świadczeń socjalnych?! Zresztą na drogę kredytu pcha rolnika samo państwo, które pobierając niesłychanie wysokie procenty zwłoki sprawia, że rolnikowi „kalkuluje się" kredyt, który mu państwo równocześnie na warunkach „specjalnie korzystnych (!)" proponuje.

Są to okoliczności niebywale ciężkie i przykre, uważam jednak że w sytuacji takiej trzeba wybrać z dwojga złego mniejsze. W myśl tej zasady, w razie bezwzględnej niemożności wydobycia z gospodarstwa środków na zapłacenie podatków, należałoby raczej nawet dopuścić do licytacji, niż uciekać się do kredytu. Będzie to przynajmniej dowód ad oculos, że w danym wypadku nie chodzi o jakieś tradycyjne narzekanie, lecz, że płatnik znajduje się naprawdę wobec wymagań przekraczających jego siły finansowe.

**Prof. Dr. L. Adametz** 2)

## Stan obecny hodowli bydła czerwonego - polskiego i kierunek na przyszłość

Najważniejsze w tej chwili jest jednak zagadnienie w jakim kierunku poprowadzić należy obecnie hodowlę bydła czerw. pols. Parę lat temu trzymano się jeszcze kierunku, kładącego główny nacisk na wysoki procent tłuszczu i w związku z tem do pewnego stopnia także na wysoką mleczność naszego bydła. Obecnie jednak warunki pod tym względem znacznie się zmieniły. Mleczności podwyższać już nie potrzebujemy; osiągnięta mleczność 3000—3500 kg wystarczy nazupełniej, przy żywieniu normalnem i chowie niepędzącym. Nasze bydło przy odpowiedniem żywieniu da 4 i 4½ tysięcy kg, pędzić się jednak nie powinno, gdyż to źle wpływa na jego konstytucję. Inaczej natomiast ma się rzecz z wysokością tłuszczu — 4% dziś już nie wystarcza — obecnie musimy iść już o krok dalej, musimy dojść do 4½%, a później jeszcze wyżej.

Hodowcy tyrolscy zadowoleni są, jeżeli przy dobrem żywieniu osiągną 3000—3500 kg. W Holandji wielu hodowców idzie także w kierunku powiększenia tłuszczu. Są obory, które mają przeciętnie 3,7—3,8% tłuszczu. Faktem jest, że istnieje relatywna korelacja między ilością tłuszczu a ilością mleka, co znaczy, że im większa ilość mleka, tem mniejsza ilość tłuszczu, i odwrotnie.

Uwzględniając jednak konieczność podniesienia ilości tłuszczu u naszego bydła przy poprzestaniu na dotychczasowej przeciętnej mleczności, zaznaczyć trzeba, że obecna konjuktura i warunki ekonomiczne wymagają od nas zwrócenia baczniejszej niż dotąd uwagi na produkcję mięsa. Podniesienie mleczności bydła, a nawet % tłuszczu, przy obecnym postępie nauki i środkach technicznych, łatwo da się osiągnąć. Nie możemy jednak w dalszej przyszłości liczyć na duży i łatwy dochód z eksportu masła, czy też sera. Ser możnaby jeszcze eksportować ale tylko pierwszorzędnej jakości, a takiego nie produkujemy, łatwiej jest już u nas o wyrób i eksport masła dobrego.

Tutaj jednak liczyć się musimy z grożącą nam w przyszłości silną konkurencją na dotychczasowych rynkach zbytu ze strony Danji, Szwajcarji, Holandji i Dominjów angielskich, a nadto ze skurczeniem się tych rynków, na jakie dotąd liczyliśmy. Anglia bowiem zmniejszy wkrótce swój import masła z kontynentu ze względu na spodziewane wzmożenie się produkcji masła w Dominjach, skąd odtąd masło zacznie importować. Jako jedyny rynek zbytu pozostałyby nam przeto Niemcy, gdzie spotkać się jednak musimy ze silną konkurencją innych dostawców, do których w ostatnich cza-

*Ciąg dalszy ze strony 830.*

nał 420 km długości, przecinający Szwecję w poprzek, na jego długości musiano zbudować 53 śluz.

Klimat Szwecji od wschodu jest kontynentalny, z gorącem latem i ostrą zimą, co tem wybitniej występuje, im dalej posuwamy się na północ. Przejście od zimy do lata jest nagłe, również i jesień w naszem znaczeniu nie istnieje, jest to raczej dżdżysta zima. Podróżując w okresie od 19 sierpnia natknęliśmy się w południowej Szwecji na pełnię żniw, gdy nieco dalej ku północy (Sztokholm, Upsala) jeszcze żyto stało na pniu. W południowej Szwecji na wysokości 300 m jedno żyto siano, drugie stało na pniu, a ziemniaki były zupełnie zwarzone trzechstopniowym mrozem. Tak ostrych zim jak u nas jednak Szwecja nie zna; ubiegła należała do najostrzejszych notowanych, a mimo tego najniższą ciepłotą było — 15° C. To też drzewa owocowe w Szwecji nie pomarzły, a nawet wytrzymały krzewy rosnące w południowej Europie. Krótkość lata wynagradza długość dnia, który jest tem dłuższy im dalej na północ się posuwamy.

Historycznie dzieli się Szwecja na kraj Szwedów, Gotów i kraj Północy, narodowościowo stanowi — za wyjątkiem 8½ tysiąca Lapończyków — jednolity pień, przepojony miłością ojczyzny. Koło każdego domu stoi wyniosły maszt do wywieszania flag w uroczystości narodowe, na które wiodą rodzice wystrojoną dziatwę już w wieku przedszkolnym. Naród jest ogromnie zrównoważony, spokojny i nawskroś uczciwy. Analfabeci są nieznani, bezrobotnych też niema, więc i bieda jest nieznana. Miasta są wzorem czystości i porządku, wprawdzie brak tam Mendli i Moszków, ale i po wsiach spotykałem ogrody publiczne, troskliwą ręką ogrodnika utrzymane. Jednem słowem, jest kraj bardzo wysokiej kultury i etyki. W dużych miastach na każdej stacji można poznać rozkład całego miasta, wisi bowiem dokładna mapa z informatorem obok. Stacja kol. świeci stale na mapie, inne punkty (hotele, urzędy, banki, kościoły, szpitale, połączenia linij tramwajowych) mogę wyszukać bardzo łatwo naciśnieniem odnośnego guziczka w informatorze, gdyż wyskakują mi światełka elektryczne punktami i nawet całemi linjami tramwajowemi na mapie miasta. W ten sposób obcy nie potrzebuje się silić na dobieranie języka, męczenie przechodniów lub też policji wywiadami.

Drogi publiczne w Szwecji nie są może tak świetne jak duńskie, ale również bez wyboi i szutrowane są sukcesywnie zamieniane na betonowe dla ruchu automobilowego. Na drogach publicznych nie spotyka się koni wcale, gdyż środkiem przewozowym stał się wyłącznie motor, to też nie zdarza się najechanie na gwóździe i dziurawienie opon, jak to u nas miewa miejsce. Wskutek dobrych dróg rozwinął się ruch rowerowy i kogo nie stać na auto, ma od sześcioletniego dzieciaka rower.

sach przybyła jeszcze Austrja. Ta ostatnia importowała jeszcze w r. 1927 masła za 10½ miljona szylingów, rok temu tylko za 1½ miljona, a w tym roku import został już przewyższony przez eksport, który kieruje się oczywiście głównie do Niemiec. Austrja wyrabia już obecnie i twarde sery, które eksportuje również do Niemiec. W podobnem położeniu jak Austrja znajduje się również i Polska, która nie może spodziewać się wielkich dochodów z eksportu masła, a tem mniej z eksportu sera, którego twardych gatunków, mogących liczyć na eksport nie wyrabia. Z wymienionych przeto powodów hodowla bydła czerw. polskiego winna w najbliższym czasie wejść na nowe tory, a mianowicie winna pójść w kierunku, któryby uwzględniał zarówno formę, jakoteż i rozwój mięśni, oraz % tłuszczu — słowem — w kierunku kombinowanym. Produkcja mięsa jest obecnie mała w stosunku do zapotrzebowania, a w dodatku jeszcze się obniży, tak, że na tem polu konkurencji obawiać się nie potrzebujemy. Spodziewać się zwłaszcza należy światowego braku mięsa wołowego dobrej jakości, co udowadniał sławny biolog Haldane w różnych artykułach w „Timesie" w lecie roku b. Wiemy zaś, iż bydło czerw. pol. dostarcza mięsa pierwszorzędnej jakości, z którą nieda się porównać mięso bydła nizinnego, a nawet simentalerów. W roku 1928 wartość importu bydła na rzeź do Austrji wynosiła 95 miljonów szylingów (mięsa wołowego świeżego, mięsa mrożonego za 60 milj. szyl.), wszystkiego zaś razem za 167 milj. szyl., do czego dochodzi jeszcze import świń polskich za 150 milj. szyl. Jeszcze dawniej z b. Galicji środkowej szły młode wypasione sztuki do Frankfurtu, Drezna i Monachjum, dzięki swej jakości. Są wielkie połacie kraju u nas, gdzie dotąd szło się tylko jednostronnie w kierunku mleczności, bez uwzględnienia rozwoju mięśni, z tym systemem musimy obecnie zerwać; musimy koniecznie dążyć do większego rozwoju mięśni przy zachowaniu dotychczasowej mleczności i zwiększeniu procentu tłuszczu.

Eksport naszego mięsa liczyć może, prócz dotychczasowych rynków, t. j. Austrji i Niemiec, jeszcze na rynek angielski, dokąd wysyłać będziemy bydło, o ile wyprodukujemy t. zw. „baby-beef". Spodziewać się także należy zwiększenia się rynku wewnętrznego przez wzmożenie konsumpcji mięsa na skutek podniesienia się zamożności stanu średniego i sfer robotniczych w Polsce. Wszystko to winno nas skłonić do zerwania z formą, jaka jest u jerseyów, a hodowania sztuk, mających dosyć mięsa i pewną skłonność do opasu. Dwustronność tego kierunku da się dobrze wyzyskać u sztuk żeńskich starszych, po skończonej laktacji. U shorthornów dał kierunek kombinowany bardzo dobre rezultaty. Że mleczna krowa może być równocześnie typu mięsnego wskazuje przykład Australji, że krowa kombinowanych ras „Dairy Shorthorn" mianowicie „Melba z Darbalara" dała przeszło 13.000 l. mleka i w tem 640 kg tłuszczu masłowego. Tam, gdzie jak Gowen wykazywał, jerseye krzyżowano z opasową rasą „Aberden Angus", powstała generacja krzyżówek, która po jerseyach odziedziczyła mleczność, z drugiej zaś strony po „Aberden Angus" skłonność do opasu i do rozwoju mięsa. Wszystkie prawie kraje z małemi wyjątkami przeszły na kierunek kombinowany. A więc w Szwajcarji hodują simentalery, słynne bydło kombinowane, do tego typu należą Bern-Simentalery, hodowane w Czechach i na Morawach. Tak samo bydło brunatne Szwajcarji skłonne jest do opasów, ma tylko tę wadę, że mięso jego jest ciemne. Tylko typy kombinowane hoduje teraz także Austrja. (Patrz wykład Prof. Adametza na konferencji hodowlanej w Ministerstwie Rol. we Wiedniu 19. i 20. marca 1928. — „Pinzgauer Züchter" 1928, Heft 10 i 11), a nawet Niemcy północne przy swojem nizinnem bydle mlecznem zaczynają uwzględniać także cięższe formy. Niemcy południowe hodują przeważnie simentalery lub brunatne bydło alpejskie. Jedynie Danja trzymała się hodowli bydła wyłącznie mlecznego o wysokim procencie tłuszczu, niezdolnego jednakże do produkcji mięsa i do opasów. Jednostronność ta daje się ostatnio rolnikom duńskim coraz bardziej we znaki ze względu na to, że eksport masła do Anglji jest teraz bardzo utrudniony. Również Holandja uwzględnia coraz więcej mięsiste formy, a nie owe bydło o miękkich i chudych czysto mlecznych formach. Bydło finlandzkie zbliża się bardziej do typu mlecznego, w ostatnich latach jednak hodowcy tamtejsi przeszli bardzo zręcznie na typ kombinowany. Podobnie u bydła czerw. pols. większą uwagę należy poświęcić odtąd formom, nie pod względem eksterieur'u lecz pod względem rozwoju mięśni. Rozwój mięśni i zdolność do opasu należy uwzględniać obecnie przy kwalifikacji naszego bydła.

Poddając powyższe kwestje pod dyskusję wyrażam

---

Szwecja kocha swą przeszłość, wszędzie spotyka się pomniki wielkich ludzi, w Sztockholmie jest ogromny park, poświęcony starej Szwecji.

Pierwszy raz z podobną instytucją jak park Skoński spotkałem się w Lyngby w Danji i już wówczas na tem miejscu podnosiłem, by coś podobnego w Polsce tworzyć, gromadzić i od zaguby ratować. Zapewne, że toby kosztowało, ale byłoby połączone z wielkiemi korzyściami moralnemi i postawiłoby nas w rzędzie narodów miłujących najdalszą przeszłość. Jakiś fragment rzeźby da się przechować w muzeach, ale starej chaty kaszubskiej, osiedla huculskiego, kurnej chaty Polesia nie można dać do muzeum. Z malowniczych domków w Uścieczku nad Dniestrem, lub rozsypującego się w proch domku z grubych bierwion w Golulin nad Drwęcą pozostanie tylko krótkie wspomnienie, a gdybyśmy mieli podobną instytucję, moglibyśmy tam wszystkie gromadzić, konserwować i w najgorszym wypadku odtworzyć. Wprawdzie nie jest tu miejsce na podnoszenie podobnych kwestyj, nie dotyczą one bezpośrednio rolnictwa, a jednak z nim związek mają, gdyż jak dotąd nie posiadamy muzeum przeszłości rolniczej, odtworzonej wsi polskiej, a jest ona tak różnorodna i pouczająca zarówno dla krajowca jak i obcego.

Surowców kopalnianych posiada Szwecja mało, nie ma wcale węgla, a więc nie może uruchomić szerszego przemysłu i skutkiem tego oddaje surową rudę lub wypala ją węglem drzewnym. Z większych fabryk ma wspaniałe tartaki i papiernie oraz młyny i cukrownie. Są wprawdzie i tekstylne fabryki, ale przerabiają obcy surowiec. Z braku węgla i większych fabryk przeszło 60% ludności poświęca się rolnictwu.

Ziemi ornej ma Szwecja 9,4% całego obszaru, czyli niespełna 4 miljony ha (3,819,571) t. j. czwartą część tego, czem rozporządza Polska. Zbiory w ubiegłym roku miała następujące:

Pszenicy ozimej 4,685.000 q, Pszenicy jarej 614.000 q, Żyta ozimego 4,245.000 q, Żyta jarego 114.000 q, Jęczmienia 2,084.000 q, Owsa 12,703.000 q, Ziemniaków 17,931.000 q, Buraków cukr. 10,241.000 q, Koniczyny siana 47,830.000 q, Siana zwykłego 5,410.000.

Porównując powyższe plony zdawałoby się, że gleba szwedzkiego rolnika jest na poły żytnia, a w połowie nadaje się pod uprawę pszenicy, tymczasem tak nie jest. Gleby zdatnej pod uprawę pszenicy w naszem pojęciu jest pięć razy mniej i przed 40 laty tyle razy mniej pszenicy uprawiano. Dla uprawy pszenicy otworzono niedawno 4 strefy i dla każdej hodują inne odmiany, w czem jest zasługa prof. Nilsona Ehle. Dziś uprawiają pszenicę tam, gdzieby się niegdyś nikomu o jej uprawie nie śniło. Ponieważ to jest zboże drogie, dlatego nad pszenicą najwięcej się pracuje i jej uprawę rozszerza. Dzięki tej metodzie państwo ma dziś 50,000.000 kor. więcej zysku, a wydało na to zaledwie 2½ miljona kor. (koszt popie-

nadzieję, że dyskusja przyczyni się do wyświetlenia pewnych nieuzgodnionych punktów, co nie będzie bez korzyści dla dalszej hodowli bydła czer. pols. *).

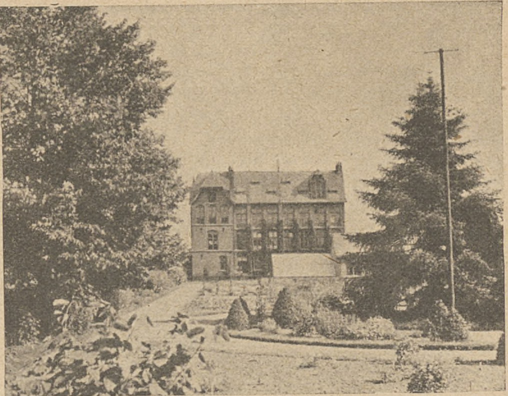
Inż. Stanisław Broniewski, Kierownik oddziału oceny nasion Zakł. Rol. Dośw. U. J. w Krakowie 1)

## Wpływ Stacji Oceny Nasion, na holenderski handel nasionami siewnemi

Wszelkie ustawy i przepisy normalizujące handel nasienny, aby efektywnie mogły wpływać na jakość obrotów nasiennych, muszą obejmować nie tylko same warunki sprzedaży, lecz również i przedewszystkiem muszą precyzować ścisłą kontrolę tych tranzakcyj. W przeciwnym bowiem razie stają się one oderwaną literą prawa, przychodzącą do głosu jedynie w najjaskrawszych wypadkach ich przekroczenia i to z wątpliwym rezultatem. Kontrola ta winna spoczywać w rękach odpowiednio zorganizowanych zakładów oceny nasion, których interwencja nie może ograniczać się tylko do orzecznictwa od wypadku do wypadku, na życzenie sprzedawcy lub nabywcy, lecz musi rozciągać się możliwie nad każdą tranzakcją nasienną. Ewidencja wszystkich obrotów nasionami siewnemi posiada nie tylko teoretyczno statystyczne znaczenie, pozwala ona bowiem przedewszystkiem na urabianie słusznej opinji o firmach nasiennych, na ustalanie najlepiej do praktyki dostosowanych norm, oraz uzupełnianie lub nowelizowanie już istniejących przepisów. Kupiectwo nasienne winno zrozumieć, że nie chodzi tu o szykanowanie i utrudnianie jego interesów, lecz przeciwnie o ich opiekę i wyróżnianie rzetelnej inicjatywy. Nieliczne niestety u nas firmy pod tym kątem oceniają kontrolę stacyj podporządkowując się jej dobrowolnie, reszta natomiast systematycznie się przed nią uchyla lub, co gorzej, informuje nabywców zupełnie opacznie o egzekutywie stacyj.

*) Wynikiem dyskusji był wniosek p. W-prezesa M. T. R. p. St. Kochanowskiego, który jednogłośnie uchwalono: „Zebranie Reprezentantów Związków hodowlanych bydła czer. pol., które odbyło się w dniu 4. października 1929 r. w Krakowie uchwala rezolucję, proponowaną przez Prof. Prawocheńskiego, po szczegółowej dyskusji, przeprowadzonej nad referatem p. Prof. Adametza, aby, jako przyszły kierunek hodowli bydła czerw. pols. przyjąć typ kombinowany".

Ponieważ w tych warunkach nie można zmusić nabywców do stałego legitymowania się orzeczeniami prawomocnemi, ponieważ praktycznie biorąc orzeczenia te ograniczają się tylko do stwierdzenia tych wartości nasienia, które sprzedawcy są wygodne i odnoszą się wyłącznie do próbek nadesłanych, nie zaś do całkowitego towaru, jedyną więc drogą do rozszerzenia racjonalnej kontroli, jest wpajanie w nabywcę przekonania, że winien kupować wyłącznie nasiona atestowane. Jedyną zaś pewną formę atestowania stanowi plombo-



Państw. Stacja Oceny Nasion w Wageningen (od północy)

wanie worków przez Stację Oceny nasion, a więc gwarantowanie jakości całego towaru.

I tutaj powołuję się na wzorowy przykład Holandji, gdzie kwestję plombowania nasion i ich atestowania rozwiązano ku zadowoleniu wszystkich stron interesowanych.

Państwowa Stacja Oceny Nasion w Wageningen (Rijksproefstation voor Zaadkontrole te Wageningen) posiada czterech kontrolerów zamiejscowych w bardziej od centrum oddalonych prowincjach, których zadaniem jest komisyjne pobieranie prób z towaru, zgłoszonego do plombowania w ich rejonach. Po stwierdzeniu na oko, że towar jest jednolity, pobiera się z każdego worka

---

rania zakładów nasiennych). Co uderza jeszcze w powyższem zestawieniu, to mała ilość ziemniaków, a wielka koniczyny. Ziemniaki są rośliną nieopłacającą się, a zatem nie spotyka się ich wcale na ziemiach dobrych w prowincji zwanej Schonen, sadzą je natomiast na ziemiach piaszczystych, na których dobór roślin jest ograniczony. Pasz uprawiają bardzo wiele, gdyż bydło i świnie są podstawą egzystencji każdego gospodarstwa szweckiego. Na południu Szwecji, gdzie każdy łan pszenicy wygląda jakby z dobranych kłosów, są gospodarstwa zbożowo-pastewne, w miarę posuwania się w gorsze warunki klimatyczne i glebowe zboże ustępuje coraz więcej paszom, wreszcie widzi się tylko gospodarstwa pastwiskowe.

Ogólnie biorąc jęczmień, ziemniaki i owies uprawiają w całym kraju, żyto przeważnie w Norland, pszenicę i buraki cukrowe na południu, pastwiska sztuczne w całym kraju, dzikie w północnych prowincjach i w lasach. Gospodarczo została Szwecja podzielona na 14 okręgów i każdy jest prawdziwie innego typu, mimo że naród jest jeden i ten sam (za wyjątkiem koczujących Lapończyków). Dzięki takiemu celowemu podziałowi praca kulturalna idzie naprzód i Szwecja ma nadzieję, że powiększy zapas urodzajnej gleby o cały miljon hektarów. Że to jest wprost wyzywanie natury, można ocenić choćby z tego, że budżet państwowy ma np. niezrozumiałą dla nas pozycję „walka z mrozami".

Bardzo silnie rozwinięta jest własność 10—20 ha, jest jej 61.932 jednostek, a już znacznie mniej występuje gospodarstw (22,5%) o powierzchni 20—30 ha (17,814 jednostek), a jeszcze mniej gospodarstw o 30—50 ha (11.306 jednostek). Dzielenie gospodarstw drobnych jest w Szwecji nieznane, własność włościańską dziedziczy jeden członek rodziny spłacając resztę sukcesorów; podział trafia się tylko u większej własności, to też gospodarstwa włościańskie są drogie. Zetknęliśmy się z gospodarstwem, wprawdzie o glebie dobrej, ale o nieszczególnych budynkach i bez inwentarza, za które o obszarze 28 ha zapłacono 100.000 koron. Niejeden zapyta, co takie gospodarstwo może przynosić, otóż w innym konkretnym wypadku dowiedzieliśmy się, że z gospodarstwa 50 ha miewa gospodarz 40—50.000 kor. brutto. Zysk netto nie jest wielki, obliczono, że szweckie gospodarstwa dały w ubiegłym roku tylko 2% od włożonego kapitału (rok 1928). Owe niskie netto pochodzi stąd, że warunki robotnicze są niesłychanie ciężkie, np. ów 50 ha gospodarz ma tylko 4 robotników (na 23 szt. krów, 6 koni i 36 tuczników po 3 kampanje opasowe). Gospodarz sam nie pracuje, ci czterej ludzie wykonują wszystkie prace, i aby im mogli sprostać, posiadają wszelakie maszyny. A zatem kapitał w narzędziach i maszynach jest tak wysoki, że na zysk netto zostaje niewiele z ogromnego brutto. W latach wojennych i do r. 1921 gospodarstwa odrzucały do 6% i wyżej.

przepisaną próbkę, poczem na każdy worek nakłada się plombę stacji z etykietą, na której, prócz daty plombowania, numeru porządkowego i sygnatury kontrolnej, widnieje tłustym drukiem napis: „Plombowanie nie ważne bez kartki gwarancyjnej na tem miejscu“, „żądać gwarancji“, na odwrotnej zaś stronie obszerniejsze instrukcje dla nabywcy i sprzedającego.

Ponieważ karta gwarancyjna opiewa również na wartość użytkową nasienia (t. j. iloczyn z czystości i siły kiełkowania), przeto między dniem zaplombowania towaru, a terminem wystawienia kartek gwarancyjnych upływa 14—21 dni. Aby nie narażać kupca na ewentualne straty przy spadku ceny na giełdzie, pozwala się w tym czasie na warunkowe tranzakcje tym towarem, kupiec jednak musi nabywcy zwrócić uwagę na brak kartek gwarancyjnych, i zobowiązać się towar cofnąć. w razie jeśli ocena stacji wypadnie poniżej gwarantowanej przez niego jakości.

Kontroler rejonowy ma prawo wglądu w księgi handlowe danego sprzedawcy, wynotowuje adresy kupujących, aby w razie gdy towar okaże się nisko wartościowym lub z jakichkolwiek względów nie podlegającym plombowaniu, wejść bezpośrednio, z pominięciem kupca, w porozumienie z poszkodowanymi i polecić im odesłanie plomb i tymczasowych kuponów. Jeśli kupiec czyni trudności z dostarczeniem adresów, zwleka ze zwrotem plomb, wycofaniem lub bonifikacją towaru, zostaje wykreślony ze „związku“ i raz na zawsze pozbawiony prawa plombowania swego towaru. Dla kupca holenderskiego jest to kara znacznie groźniejsza od wszelkich pieniężnych odszkodowań lub kar sądowych.

Warto dodać, że ingerencja organów kontrolnych nie ogranicza się jedynie do plombowania worków lub wypadków pobierania urzędowych prób na życzenie stron przeprowadzających tranzakcję, kontroler bowiem ma prawo w każdym wypadku, gdy zachodzi podejrzenie, że towar znajdujący się na składzie nie odpowiada warunkom określonym przez „Ogólne przepisy handlowe“ (A. H. V. Z.), wówczas czy to na podstawie własnego podejrzenia, czy też na doniesienie nabywców, bierze urzędowo 3 próbki, pieczętuje je przy świadkach, jedną z nich zachowuje u siebie, dwie zaś inne odsyła prokuratorji, która ze swej strony oddaje jedną z nich do zbadania Stacji Oceny Nasion w Wageningen. Stacja w tym razie nie występuje jako strona skarżąca, lecz jako rzeczoznawca sądowy, na wniosek prokuratorji, która wytacza postępowanie sądowe. Ponieważ jednak praktyka wskazuje, że najczęściej chodzi jedynie o drobne przekroczenia, któremi nie byłoby celu stale zaprzątać uwagi władz sądowych, kontroler przeto naprzód wysyła nie obowiązującą próbę do stacji, która, po dokonaniu badania, za pierwszym razem, zwraca kupcowi uwagę, za drugim, wysyła napomnienie, za trzecim zagraża oddaniem sprawy na drogę sądową i dopiero jeśli te trzy upomnienia nie skutkują poleca



Statystyka nasion plombowanych przez Stację Oceny Nasion w Wageningen w okresie 1921—1927 w ilości kg i worków

kontrolerowi w następnym wypadku odnieść się wprost do prokuratora; dalej sprawa toczy się już wyżej wspomnianym trybem. Kontroler, oczywiście i za pierwszym razem, może skorzystać z autorytetu sądu, o ile zachodzi wypadek jaskrawego zafałszowania towaru, lub świadoma chęć oszukania nabywców.

Powróćmy jednak do sprawy plombowania:

Przy plombowaniu obowiązują następujące przepisy i instrukcje.

1) Worki muszą być całe, nie łatane, o ile możności bez szwu lub podwójne.

2) Numery plomb, etykiet i kartek gwarancyjnych muszą być zgodne.

3) Kupującemu należy zawsze zwrócić uwagę, że etykieta bez karty gwarancyjnej jest nieważna.

4) Data pobrania próby nie może się wiele różnić od daty sprzedaży towaru. (Szwedzkie przepisy np. ustalają 45 dni trwania ważności plomby, biorąc jednak pod uwagę, że grosista musi zawczasu przygotować się do zimowej kampanji i zaopatrzyć się zgóry w większą

---

Do tego trzeba dodać, że ogólno europejski kryzys dotyka także i rolnika szweckiego, któremu w dodatku parlament nie spieszy z pomocą, jako że ma większość nieprzychylną rolnictwu. Dowodem tego choćby sprawa uprawy buraka cukrowego, odrzucona przez tegoroczny sejm, wskutek czego rolnicy postanowili zarzucić uprawę cukrówki z wygaśnięciem kontraktów, a na razie zaprzestali uprawy w 50%. Zamiast obniżenia dochodów burakiem, postanowiono zwrócić całą energję ku poprawie dzikich pastwisk. Bydło szweckie w swych razach jest wysoko mleczne i daje średnio od 1500—2500 kg mleka jako czysty zysk. Z tego powodu stan liczebny bydła w każdem gospodarstwie jest bardzo wysoki, aczkolwiek nie tak wysoki jak w Danji.

Nie opiszę gospodarstw dużych, urządzonych wprost luksusowo, ale nie mogę pominąć, aby nie powiedzieć jak wyglądają włościańskie. Otóż pokazano nam najrozmaitsze, bo drobne i większe, właścicieli i dzierżawców; położone „w Koziej Wulce“ i pod miastem; prowadzone nakładowo i dla wyciągnięcia najwyższego zysku i z wyjątkiem ostatniego typu, spotkanego pod miastem, każde jest wzorem czystości i porządku, że stawialiśmy sobie pytanie, jak ci nieliczni ludzie potrafią to wszystko wykonać. Nowych budynków gospodarskich spotyka się mało, przeważnie wiekowe, murowane, pruski mur lub z drewna, kryte słomą, gontem lub ogniotrwałe. Stodoły są zawsze drewniane. Wszystkie budynki są malowane, nie wyłączając stodoły, barwami jasnemi i różnokolorowemi w ten sposób, że okna i drzwi, w pruskim murze drzewo, ponadto naroża ścian są pociągnięte farbą ciemno-czerwoną, gdy reszta ma tło jasne, najczęściej popielate (przeważa kolor srebrny tak zwany szwecki). Obejścia domów i podwórza utrzymane czyściutko, na ścieżkach nie spotka trawki, wszędzie i zawsze widzieliśmy je świeżo wysypane jasnym szutrem żelazistej barwy. Topieli błotnistej, znanej na naszych folwarkach i podwórzach włościańskich, za wyjątkiem jednego wspomnianego gospodarstwa podmiejskiego, nie spotkaliśmy nigdzie. Podobny porządek panuje i w budynkach. Stajnie bydlęce zastaliśmy wszędzie puste, wybielone od posadzki do sufitu, bydło bowiem, za wyjątkiem cieląt, pozostaje na pastwisku dzień i noc od maja do końca października. W jednem z gospodarstw spotkaliśmy i cielęta od dnia urodzenia na uwięzi na pastwisku, co było dla mnie wielką nowością i dlatego niespodzianką, że cielęta były lśniące, o króciutkim włosie. Wszędzie i wszystkie budynki są zelektryfikowane, stąd parowa maszyna, za wyjątkiem lokomotywy w południowej Szwecji, jest nieznana. Gnojownie spotykaliśmy często pod dachem sięgającym aż do ziemi, również z światłem elektrycznem. Gnojówka miewa osobne zbiorniki, chociaż tej nie poświęcają tyle pieczołowitości co w Danji. W chlewach bywa również niezwykły porządek, stąd chlewnie szweckie, podobnie

ilość towaru plombowanego, często termin ten okazuje się za krótki. Towar dobrze przechowany, nawet w ciągu kilku miesięcy, nie traci wiele na wartości użytkowej, źle zaś przechowywany nawet w czasie znacznie krótszym może utracić gwarantowaną jakość. Dlatego ustalanie zgóry pewnego terminu ważności plomby nie posiadałoby praktycznego znaczenia.

5) Nasiona plombowane nie mogą zawierać zbyt wiele wody (dla buraków przyjmuje się 16%, dla kapustowatych 12% jako maksimum zawartości wody).

6) Jeśli kupiec nie podaje, przy sprzedaży, indywidualnej gwarancji, tem samem milcząco przyjmuje normy i gwarancje objęte przez „Ogólne przepisy handlowe" („A. H. V. Z.", o których była mowa w art. poprzednim) i wówczas przysługuje mu prawo 5% latitudy.

7) Gwarancja indywidualna nie może być niższa od rocznych norm minimalnych, ustalanych przez stację oceny nasion i musi być bezwzględnie bez latitudy dotrzymana.

8) Gwarancja winna tak opiewać, by rolnik mógł łatwo obliczyć gęstość zasiewu.

9) Przy sprzedaży detalicznej organy kontrolne stacji mają prawo sprawdzać identyczność towaru w każdym otwartym worku.

10) Aczkolwiek oceny nasion nie potwierdza na kartce gwarancyjnej odmiany podanej, to jednak kupca obowiązuje jej dotrzymanie.

11) Nabywca może w każdym wypadku reklamować nie dotyrzymanie gwarancji, nawet jeśli dotyczy ono czystości odmiany hodowlanej, gdyż każdy towar plombowany bywa poddawany następczo próbie wegetatywnej celem uzgodnienia cech botanicznych.

Nabywca winien pamiętać, że: 1) przez kupowanie nasion plombowanych zaoszczędza na kosztach związanych z poddawaniem nasion oddzielnym analizom,

2) przez agitowanie i zachęcanie innych do nabywania nasion plombowanych przyczynia się do rozpowszechniania nasion doborowych i usuwa nadużycia kupców pokątnych.

Plombowaniu podlegają zasadniczo nasiona: 1) koniczynowych, 2) traw, 3) niektórych roślin pastewnych (buraki, marchew).

Stacja nie potwierdza gwarantowanej czystości odmiany, aczkolwiek z każdej partji nasion przeprowadza doświadczenia wegetatywne, tak aby przynajmniej „ex post" można było orzec, czy dana firma dotrzymuje gwarantowanej czystości odmiany.

Ustalenie odmiany, w niektórych wypadkach (buraki, kapustne), jest już możliwe przy laboratoryjnych metodach kiełkowania z dostępem światła na t. zw. kiełkownikach kopenhaskich) i w tym razie jednak stacja nie potwierdza gwarantowanej odmiany, urabiając sobie jedynie opinję, o rzetelności danej firmy.

Plombowaniu nie podlegają: 1) nasiona ogrodowe, których wartość zawisła przedewszystkiem od czystości odmiany hodowlanej, oraz 2) nasiona zbóż, wśród których ustalenie odmiany nie zawsze bywa możliwe w ciągu okresu wegetacyjnego. Wyjątek stanowią zboża przeznaczone na eksport, które podlegają plombowaniu z gwarancją czystości, siły kiełkowania i zawartości wody, a to celem uchronienia kupców holenderskich przed szykanami stacyj lub odbiorców zagranicznych. W razie jeśli stacja zagraniczna wykaże gorszy wynik, następuje wymiana urzędowych próbek, z pominięciem odbiorcy i ponowne wykonanie porównawczej analizy przez obydwie stacje. Ponieważ różnice te wynikają najczęściej z rozbieżności metod badawczych, stacje przeto przy wymianie próbek uzgadniają metody i najczęściej różnice ulegają wyrównaniu. W przeciwnym wypadku rozstrzyga analiza arbitrażowa stacji należącej do „Międzynarodowego Związku Stacji Oceny Nasion".

Jeśli chodzi o nasiona zbóż hodowlanych, to orzeczeniem czystości danej odmiany zajmują się, podobnie jak u nas, upełnomocnione stowarzyszenia rolnicze, w rodzaju syndykatów lub związku producentów, które pod kierunkiem „Instytutu hodowli i uszlachetniania roślin przy Akademji roln. w Wageningen" (Instituut voor Plantenveredeling) przeprowadzają kwalifikację czyli „uznawanie zbóż siewnych" na podstawie kontroli hodowli i wegetacji. „Centralny Komitet uznawania roślin" (Centraal Comité voor Keuring van Cewassen), jako organ wykonawczy tych stowarzyszeń, oparty na oddzielnym statucie, uzgodnionym ze statutami podobnych komitetów za granicą, zaopatrza worki z zakwalifikowanem przez siebie zbożem w certyfikaty barwy zielonej wyszczególniające nazwę odmiany hodowlanej, nazwisko hodowcy, odsiew, rok zbioru, ewent. uwagi co do rasy lub kategorji (np. dla ziemniaków). Do certyfikatów dołącza się opinję stacji oceny nasion o war-

---

jak duńskie, nie znają zupełnie zaraźliwych chorób. Do wielu obór i chlewni wpuszczano nas po zamoczeniu podeszew w nafcie lub pozwolono nam obserwować inwentarz prezentowany na wolności. Pojenie z wiadra lub koło studni jest w Szwecji nieznane, wszędzie są samopojniki.

Domy mieszkalne wewnątrz — to wzór czystości bez względu, czy to u gospodarza drobnego, czy u robotnika w dużem gospodarstwie. Podłogi bywają przeważnie w surowym stanie, okryte chodnikami, na ścianach szweckie kilimy trzymane w ciemnych barwach, własnego wyrobu i mnóstwo dyplomów z wystaw. Mebelki pojedyńcze, często stare, pokoje ogrzewane nierzadko centralnie, albo żelaznemi piecami, a w starych domach spotyka się ładne kominki. Warsztat tkanki jest niemal w każdym domu, a nawet widywałem go u ludzi zamożnych, gdzie pani domu nie potrzebowałaby absolutnie sama tkać. Nie spotkałem włościańskiego domu, aby nie było biblioteki, telefonu i radja, widocznie królestwo szwedzkie telefonu i radja nie uważa za przedsiębiorstwo dochodowe, ale niezbędny środek użyteczności publicznej. Obejście włościańskie jest zawsze ogrodzone żywopłotem lub siatką drucianą.

Uprawa roli staranna, zachwaszczenie należy do niezwykłych rzadkości mimo, że podorywek nie znają, chyba przy uprawie ugorowej. Na południu wszystkie gospodarstwa mają zmeljorowane role i pastwiska i na ten cel rząd łożył znaczne kwoty. Posuwając się ku północy sprawa meljoracji przedstawia się gorzej, to też w całym kraju jest zmeljorowanych uprawnych gruntów tylko 26%. Obecnie pracują nad zmeljorowaniem torfowisk. Nawozami sztucznemi rolnik szwecki zbytnio nie szafuje, produkuje bowiem dostateczne ilości doskonałego gnoju. Dobroć gnoju pochodzi od dobrej metody przechowania i silnego żywienia, a zasobność roli między innemi od ugorowania pastwiskiem. To też plony ma szwedzki rolnik wspaniałe tak, iż niewiele brakuje, a Szwecja pokryje w zbożu swe zapotrzebowanie. Że tak będzie, sądzę ze słów prof. N. Ehle, który nam mówił, że dzięki pracy stacyj nasiennych, produkcja zbóż pięciokrotnie się wzmogła nie tyle rozszerzeniem terenów uprawy, ile dostosowaniem roślin do niezwykłych dla nich warunków wzrostu. Odnosi się to głównie do pszenicy, jako najdroższego zboża, ale pracują także nad żytem, jęczmieniem, owsem, lnem i t. d. Dziś wprawdzie rolnictwo samo konsumuje 78% swych zbiorów, jednak większość tego idzie jako pasza na produkcję mięsa, tłuszczu i mleka. To też rolnictwo szwedzkie produkuje 76 kg mięsa rocznie na mieszkańca, co w kraju nie może być skonsumowane i wychodzi za granicę około 10.000 ton mięsa wieprzowego, 7.000 ton wołowego i do 20.000 ton masła pierwszej klasy. Ponadto rolnik szwecki odżywia się bez porównania lepiej od naszego, o czem świadczy choćby ogólna roczna konsumcja mięsa 19,1 kg i mleka wynosząca 0,6 l. na osobę.

tości użytkowej nasienia. Tym sposobem ewidencja stacji rozciąga się na cały ruch nasienny bezpośrednio lub pośrednio, a skuteczność tej taktyki charakteryzuje najlepiej opinja dyrektora Stacji w Wageningen Dr. W. J. Francka: „Rozpowszechnienie i przyzwyczajenie kupca do naszej kontroli, a rolnika do nabywania nasion przez nas atestowanych, usunęło dotychczasowy system protekcyjny dla kilku nielicznych firm, posiadających specjalne zaufanie nabywców. Nabywanie nasion plombowanych usunęło tę monopolową przewagę firm o stałej, czasem niesłusznej popularności na rzecz nowych przedsiębiorstw, dla których, pomimo wielkiej ich rzetelności, konkurowanie z urobioną opinją było dotychczas b. utrudnione. Obecnie rolnika nie interesuje zupełnie kwestja kto jest producentem i kto sprzedawcą danego nasienia, gdyż jakość jego zapewnia mu karta gwarancyjna stacji, a nie reklamowa oferta kupca.

Drugi dodatni wpływ rozpowszechnienia plombowania stanowi widocznie postępująca naprzód standaryzacja odmian: Zakład uszlachetniania roślin ogłasza w porozumieniu ze Stacją t. zw. „Biuletyny odmian uprawianych". W biuletynach tych znajdujemy szczegółowy opis odmian: 1) polecenia godnych (kategorja A), 2) wypróbowanych (kategorja B), oraz 3) nowych, lub nowo w kraju wprowadzonych (kategorja C).

Plombując przedewszystkiem odmiany z kategorji A a przynajmniej z kategorji B, skłania się producentów do hodowania a nabywców do kupowania właśnie tych a nie innych odmian, co posiada niemały wpływ na ujednostajnienie i zogniskowanie pracy hodowlanej, dokładniejsze opracowania uprawy i stabilizację konjuktur rynku nasiennego.

Na usprawiedliwienie nieufności polskich kupców nasiennych, w stosunku do pracy naszych zakładów oceny nasion, dodać należy, że i w Holandji nie odrazu udało się ich dla tej pracy pozyskać, a nawet już w późniejszym okresie, gdy sprawy te były całkowicie unormowane, nie obeszło się bez tarć i protestów ze strony kupiectwa tamtejszego.

Djagram, przedstawiający obrazowo ilość kg i worków nasion zaplombowanych przez stację w Wageningen za okres od 1921 do 1927 roku, wskazuje na nieznaczne lecz widoczne zmniejszenie się frekwencji plombowań w sezonie 1925—1926, w tym bowiem czasie kilka firm nasiennych należących do opozycji wprowadziło na rynek większą ilość towaru nie plombowanego, przy równoczesnem obniżeniu ceny. Wydawało się chwilowo, że akcja ta może poważnie zachwiać równowagę rynku i zmusi inne firmy do wystąpienia ze Związku. Obawy jednak okazały się przedwczesne, gdyż rolnicy, przywykli do kupowania nasion plombowanych, nie dali się zwieść niskiemi cenami i solidarnie, bez porozumienia, zbojkotowali towar nie plombowany. Jeszcze pod koniec tego sezonu, widząc swoją nieuniknioną porażkę, poczęły owe „secesyjne" firmy poddawać towar plombowaniu i tak, bez wielkich represyj, bez czynnej interwencji ze strony stacji lub władz rolniczych, sami konsumenci zlikwidowali ten chwilowy konflikt. Był to poprostu automatyczny rezultat intensywnej akcji państwa i stowarzyszeń rolniczych, gdy przed laty kilkunastu nie szczędziły one energji i środków w agitowaniu za nabywaniem nasion gwarantowanych nie przez kupców lecz przez Państwową Stację Oceny Nasion w Wageningen.

## Z POSTĘPU ROLNICZEGO

**Porównanie działania mąki kostnej i superfosfatu.** Nad sprawą powyższą przeprowadził badania p. Witołd Bereza w Wydziale Rolniczym w Puławach, z czego zdaje sprawę w „Pamiętniku Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejsk." w Puławach (Tom IX, zeszyt 2).

1) Na lekkiej bielicy mąka kostna odklejona działała prawie równie dobrze jak superfosfat, co wobec dwa razy tańszej mąki kostnej ma duże praktyczne znaczenie.

2) Zwapnowanie takiej gleby osłabiało początkowo działanie obu tych nawozów i dawało przewagę superfosfatowi nad mąką kostną.

3) Powiększenie dawek superfosfatu ponad 25 kg $P_2O_5$ na ha, a mąki kostnej ponad 50 kg, dało niewielkie zwyżki plonów w porównaniu z działaniem wymienionych dawek.

4) Zwapnowanie gleby zmieniło to działanie, powodując zwiększanie się plonów w miarę wzrostu dawek nawozów.

5) Działanie następcze, bez względu na wielkość dawek nawozów, trwało tylko przez dwa lata i było o wiele słabsze od działania nawozów w pierwszym roku.

6) Przyczyną słabego działania następczego nawozów fosforowych było zapewne przechodzenie $P_2O_5$ w glebie w trudno rozpuszczalną postać.

7) Przyczyną słabszego działania superfosfatu, po zwapnowaniu gleby, najprawdopodobniej było cofanie się fosforanu jednowapniowego, a słabszego działania mąki kostnej — utrudnienie jej rozpuszczalności wskutek zobojętnienia przez CaO związków kwasowych gleby.

8) Zależność % $P_2O_5$ w ziarnie żyta od ilości jego w glebie była bardzo niewielka i wystąpiła najwyraźniej dopiero wtedy, gdy nawozy fosforowe przestały już powiększać plony.

9) Stosunek N do $P_2O_5$ w ziarnie żyta ulegał większym wahaniom w w zależności od przebiegu pogody, niż od ilości $P_2O_5$ w glebie, nie może więc służyć jako wskaźnik dostatku lub braku $P_2O_5$ w ziemi.

## DROBNE PORADY GOSPODARCZE

**Jod a jałowość u bydła.** Jałowość u bydła rogatego może mieć rozmaite przyczyny tak w chorobach organów rozrodczych, jak zaburzeniach w czynnościach gruczołów i jajników. Stwierdzono niedawno, że dodatek jodu do paszy może wpływać dodatnio na czynność organów rozrodczych, a mianowicie zapobiegać jałowości u krów. Jałowość, jak i częste latowanie się krów powodują wiele szkód dla hodowcy, szczególnie jeżeli pokrywanie krów wartościowo mlecznym buhajem nie przynosi pożądanych rezultatów. Pisząc o tem „Fortschritte der Landwirtschaft" p. Weiser i Zatschek zaznaczają, że jakkolwiek pewne doświadczenie w tej ważnej sprawie, czy działanie jodu jest zawsze skuteczne, napotyka na wiele trudności, przeprowadzali je jednak w kilku gospodarstwach mlecznych z dobremi wynikami. Wybierano do doświadczeń krowy, które mimo częstszego pokrycia nie zostały cielne, a po ostatniem cielęciu często się latowały. Krowom tym dodawano do paszy dziennie 50 gramów dwutlenku węgla z dodatkiem 0,05 jodku potasu. Krowy przyjmowały pokarm normalnie. Z 8-miu pod obserwację wziętych krów, które od kwietnia do 25 maja otrzymywały powyższą dawkę, na 3 sztukach zbawienny dodatek jodu został stwierdzony. Krowy te latowały się parokrotnie, po dawkach jodu tylko raz jeden i zaraz zostały cielne. Doświadczenia takie powtórzono kilka razy, i zawsze procent krów przeznaczonych w grupach do obserwacji, a do tej pory jałowych, które po dawkach jodu zaszły w ciążę, był wybitny. Doświadczenia te wystarczają, by rzucić światło na zbawienne działanie jodu, w wypadkach przewlekłej jałowości. U jednych sztuk dawki jodu wpływały na niepowtarzanie się latowania, u innych nielatujących się objaw ten wywoływały. Autorowie kończą pracę swoją wezwaniem do hodowców, do prowadzenia dalszych doświadczeń obserwacyj i zapisków, aby tę ważną sprawę móc należycie wyświetlić. *M. N.*

**Ile możemy zaoszczędzić na opale do lokomobili?** Na ten temat pisze p. W. Wyganowski w „Gazecie Rolniczej" co następuje:

Przyzwyczailiśmy się młócić węglem, lub drzewem szczapowem, kiedy można bardzo łatwo zastąpić węgiel małą zmianą paleniska w piecu i palić rzepaczanką, która jako surogat ściółkowy jest nic nie warta, gdyż będzie się ją woziło furami pod bydło, a obornika nie przybywa. Ja tego roku 3.000 q grochu wymłóciłem samą rzepaczanką. Jeżeli kto bardzo choruje na brak ściółki i słomy, to naturalnie tego mu zalecać trudno, zawsze rzepaczanka lepsza, niż piasek lub ściółka z lasu.

Można jeszcze inną oszczędność zaprowadzić. Przed kilku laty znalazłem się przez kilka dni w towarzystwie kilku przemysłowców łódzkich, którzy tak jak my mówimy o naszych bolączkach, stale rozstrząsali sprawę zastąpienia węgla grubego miałem węglowym. Będąc w zarządzie pewnej cukrowni, zaproponowałem zaprowadzenie tej korzystnej innowacji w cukrowni. Wyśmiano mię, że to jest bardzo trudne, kosztowne, a zresztą mówiono, jak wszyscy będą kupowali miał, to miał będzie w cenie węgla.

Tymczasem co się działo? Nasza cukrownia w Zbiersku od dwóch lat idzie na miale i zaoszczędza w ten sposób w przeciągu jednej kampanji około 200.000 zł. Przyszło mi na myśl, żeby zastosować to do lokomobili i zaraz to zaprowadziłem. Oto drugi rok, gdy palę rzepaczanką lub młócę w podwórzu, używam miału i zaoszczędzam w ten sposób dziennie 22 zł 80 gr gdyż, zamiast 6 q węgla grubego po 6,80 zł za 1 q, jak mi wyniósł loco podwórze węgiel tegoroczny, używam 6 q miału po 3 zł!

**Zabijanie ryb.** Zabijanie ryb dotychczas praktykowane, oraz krajanie żywcem (zwłaszcza na targu rybim dla Żydów) jest tak ohydne, że największe kary za to barbarzyństwo są za niskie. Poprostu nikt, a bodaj mało kto liczy się z tem, że te zwierzęta mają nerwy i czucie, bodaj nie mniejsze niż człowiek.

Przy zbliżającej się uczcie wigilijnej podajemy najhumanitarniejsze sposoby zabijania ryb:

Chwycić rybę w okolicy skrzeli lewą ręką, prawą zaś uzbrojoną w ostry nóż przeciąć kark tuż poza głową, tak, aby przeciąć żyły i ewent. złamać stos pacierzowy. Śmierć następuje momentalnie, a krew wypływa przez co mięso jest smaczniejsze.

O ile zależy nam na tem, aby ugotować rybę całą, z głową i nie naruszyć skóry należy zabić rybę, uderzając ją kilka razy dość silnie młotkiem drewnianym (dobry jest młotek drewniany do ubijania mięsa, od strony drewnianej) po czole nad oczyma. Przy uderzeniu rybę należy trzymać silnie lewą ręką w okolicy skrzeli. Gdyby zachodziła wątpliwość czy ryba zabita można, aby rana była mała, końcem noża przebić kark tuż za głową, przez co jak wyżej opisano przecina się żyły i łamie stos pacierzowy.

Przy takiem szybkiem i właściwem zabijaniu nie sprawiamy rybie męczarni, mięso zaś jest smaczniejsze.

S.

## PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

**Czasopismo Spółdzielni Rolniczych.** Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych pod tym tytułem wydaje własny organ, będący wyrazem polityki spółdzielczej „Zjednoczenia".

Pismo to obecnie prowadzone jest jako praktyczny przewodnik spółdzielni rolniczych. W dziale ideologji zamieszcza artykuły, omawiające zagadnienia społeczne i gospodarcze, które wpływają na ukształtowanie się warunków pracy spółdzielni rolniczych. W dziale praktycznym podaje wskazówki, jak udoskonalić pracę spółdzielni w zakresie społecznym, organizacyjnym i gospodarczym. W dziale kronik wyjaśnia konjunktury handlowe w zakresie płodów rolniczych i artykułów potrzeb gospodarstwa rolnego, oraz zamieszcza obszerne informacje o pracy spółdzielczej rolników w kraju i zagranicą.

Na Nr. 29 czasopisma, składają się następujące artykuły: „Walka z kryzysem rolnym w Polsce" przez dyr. Zjednoczenia Zw. Spółdz. Rolniczych E. Rudzińskiego; „Położenie rolnictwa a spółdzielczość rolnicza" przez dr. T. Kłapkowskiego; „Spółdzielczość mleczarska w I półroczu 1929 r." przez J. Bieleckiego; „Pożyczki na zboże"; „Gospodarka pożyczkowa kas Stefczyka". „Jak rolnik w Siedlcach współpracuje z kasami Stefczyka". „Doświadczenia skupu zboża" przez St. Ponceta. Dalej następuje bogaty dział kronik, w którym uwagę zwraca artykuł o spółdzielczości estońskiej.

Czasopismo Spółdzielni Rolniczych jest więc źródłem wiedzy o organizacjach gospodarczych w rolnictwie i dlatego powinno być pilnie czytane przez wszystkich działaczy społecznych na terenie wsi.

## Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

**Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rolnej we Lwowie.** Ubiegłej soboty t. j. dnia 14. b. m. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pierwsze Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rolnej pod przewodnictwem P. Wojewody.

Po ustaleniu regulaminu tejże Komisji, Naczelnik Wydziału p. Hnatkowski złożył sprawozdanie z prac nad podniesieniem kultury rolnej w roku bieżącym, poczem Dr. Henryk Pawlikowski zdał sprawozdanie z działalności Spółdzielni dla zbytu trzody chlewnej i przetworów mięsnych w Dębicy i we Lwowie. W ciągu dalszym delegat „Polskiego Runa" przedstawił działalność spółki akcyjnej dla przemysłu i handlu wełnianego „Polskie Runo", wreszcie Prezes K. Łuszczewski omówił sprawę ustalenia planu rozwoju kontroli mleczności na najbliższych 5 lat. Posiedzenie odbyło się przy pełnym komplecie i poszczególne referaty były bardzo szczegółowo przedyskutowane.

**Z Sekcji Ogrodniczej Małop. T-wa Rolniczego.** W dniu 5. listopada odbyło się, pod przewodnictwem p. Władysława Geringera prezesa Sekcji Ogrodniczej M. T. R. posiedzenie tejże Sekcji we Lwowie. Referentem był inż. Dąbrowski. Po omówieniu stosunku Sekcji ogrodniczej do szkółek powiatowych, gminnych i innych samorządowych postanowiono żądać, aże-

by obszar takich szkółek wynosił 12 ha i był należycie ogrodzony, oraz ażeby był założony własny sad mateczny. Dalszym warunkiem będzie zapewnienie dla takiej szkółki potrzebnego kapitału zakładowego i obrotowego, oraz zaangażowanie odpowiedniego szkółkarza-fachowca, któryby szkółkę tę prowadził. Ze względu na to, że w razie zaistnienia korzystnych warunków atmosferycznych spodziewać się można hiperprodukcji drzewek w latach najbliższych, należy na razie nie popierać nowo projektowanych szkółek w wypadkach kiedyby się starano o kredyt na ten cel w Banku Rolnym. Szkółki samorządowe dawniej założone powinny nadal znajdować się pod opieką instruktorów i inspektorów M. T. R.

W sprawie projektowanej akcji ratowania drzew owocowych, które poprzemarzały, wypowiedziano się przeciw przycinaniu koron drzew i wykonywaniu innych zabiegów wcześniej, niż po rozwinięciu się liści, oraz przeciwko przeszczepianiu starych drzew w roku przyszłym. Polecono referentowi w tym kierunku idące instrukcje opracować i rozesłać je inspektorom i instruktorom ogrodniczym działającym na terenie Wsch. Małopolski. Ażeby się w przyszłości uchronić przed stratami, jakie sadownictwo w przeszłej zimie poniosło, uchwalono zwrócić się do wszystkich szkółek prywatnych i samorządowych w Wsch. Małopolsce, ażeby w latach następnych wprowadziły podwójne szczepienie grusz wyłącznie na „Sacharnaja" (Rosyjskiej cukrówce), a zarazem polecić im, ażeby przeprowadziły próby podwójnego szczepienia zimowych odmian jabłoni na oliwce Kronselskiej. Obydwie te odmiany wykazały wyjątkową odporność. Przeprowadzenie próby podwójnego szczepienia śliw na przewodnich, które już się okazały odporne na zmarznięcie, będzie także wskazane. Postanowiono łącznie z Tow. entomologicznem i stacją ochrony roślin we Lwowie porobić starania, ażeby Państwowa Stacja Botaniczno - rolnicza urządziła tydzień zwalczania chrabąszczy, a Min. Rolnictwa na ten cel dało odpowiednią subwencję.

W końcu postanowiono zwrócić się do P. Banku Rolnego z przedstawieniem stanu szkółek prowadzonych na terenie W. Małopolski. Szkółki te poniosły wielkie straty zimą 1928/29, skutkiem tego stan ich w porównaniu do stanu ich w dniu 1. lipca 1927 r. zmienił się radykalnie. Bank rolny udzielając pożyczkę w r. 1929 po 3.000 zł. na 1 ha brał jako podstawę powierzchnię szkółek z dnia 1. lipca 1927. Z uwagi, że stan ten się zmienił, gdyż powierzchnia poszczególnych szkółek mogła znacznie się powiększyć, a tem samem szkody skutkiem mrozów są znacznie większe, byłoby słuszne, żeby Bank Rolny uwzględnił ten stan rzeczy i udzielił ten kredyt po 5.000 zł na 1 ha szkółki, płatny w jednej racie z terminem 1 lutego 1930.

**Z cukrowni Chodorów.** Od dnia 20 września do dnia 8 grudnia b. r. przyjęto buraków: 1) wagonowo 125,274.325 kg, 2) kołowo 5,132.620 kg, Razem 130,406.945 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 7,055.547 kg, tak, że odebrano czystych buraków 123,351.398 kg, przyczem potrącenie na zanieczyszczenie 7,055.547 kg, odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5,41%, przyczem plantatorom zaliczano stopę od 1—23% zanieczyszczenia.

**Organizacja wywozu zwierząt za granicę.** Na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa zamknięte są dla wywozu zwierząt za granicę następujące powiaty:

A) Dla wywozu świń z powodu pomoru i zarazy: 1) Do Austrji: Biała, Lublin i Tomaszów — woj. lubelskiego; Bóbrka i Lisko — woj. lwowskiego; Baranowicze woj. nowogródzkiego; Chojnice i Toruń — woj. pomorskiego; Kępno, Oborniki, Rawicz Wągrówiec — woj. poznańskiego; Rohatyn — woj. stanisławowskiego, oraz Buczacz — woj. tarnopolskiego.

2) Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego; Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz — woj. kieleckiego; Siedlce — woj. lubelskiego; Łęczyca — woj. łódzkiego; Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego; Gniezno, Mogilno, Ostrzeszów, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrówiec, Inowrocław i Żnin — woj. poznańskiego; Kutno i Warszawa — woj. warszawskiego.

B) Dla wywozu zwierząt racicowych z powodu pryszczycy powiaty:

1) Do Austrji: Kosów — woj. poleskiego; Horodenka, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Śniatyn i Tłumacz — woj. stanisławowskiego.

2) Do Czechosłowacji jakoteż wogóle za granicę: Lwów — woj. lwowskiego; Horodenka, Kołomyja, Kosów i Śniatyn — woj. stanisławowskiego.

Nadto do Austrji z powiatów zamkniętych z powodu pryszczycy na podstawie udzielonych przez rząd austrjacki zezwoleń mogą być wysyłane świnie celem natychmiastowego uboju do zakładu kontumacyjnego w Wiedniu (Wien — St. Marx), o ile zostanie dostarczone urzędowe świadectwo stwierdzające, że ani w miejscowości pochodzenia, ani też w sąsiednich miejscowościach w ostatnich 40 dniach nie panowała pryszczyca.

Zaznacza się, że aż do odwołania przy wywozie zwierząt z Polski obowiązują wyłącznie powyższe ograniczenia .

## ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 2394/29. Odwołując się do treści naszego komunikatu w Nr. 48. „Rolnika" w sprawie kredytu na terminatkowy handel zbożem, zawiadamiamy, że zdołaliśmy uzyskać na ten cel dalszy t. zw. nadzwyczajny kredyt rolniczy, w kwocie zł 2,000.000. (dwóch miljonów złotych) w Banku Polskim z ostatecznym terminem spłaty do dnia 30. czerwca 1930. r. Całą akcję przeprowadzać będzie Syndykat Zbożowy ul. Kopernika 20. parter, weksle zaś będą eskontowane przez Bank Związku Spółek Zarobkowych, we Lwowie, Kopernika 4., któremu to Bankowi, Bank Polski tę akcję oddał. Po bliższe szczegóły należy zwracać się do wyżej nazwanych Instytucyj.

L. 2407. **Odpisywanie podatku od gruntów rozparcelowanych i pozbytych.** Zwracamy uwagę tych ziemian, którzy część swych gruntów rozparcelowali, sprzedali i oddali nabywcom w posiadanie, że powinni o ile możności jeszcze przed upływem bieżącego roku — o ile tego dotąd nie uczynili — donieść o tem właściwemu Urzędowi katastralnemu i Urzędowi Skarbowemu, wymieniając sprzedane parcele, imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania nowonabywców, datę kontraktu oraz czas oddania pozbytych gruntów w posiadanie nabywców. Jeżeli pozbyte zostały nie całe parcele lecz tylko ich części lub jeżeli pozbyte parcele zostały wogóle podzielone na części, to do podania należy dołączyć kopję planu parcelacyjnego z oznaczeniem i obliczeniem powierzchni nowych parcel, powstałych z podziału dawnych. Można też w podaniu nadmienić, w jakiem stadjum znajduje się sprawa ewentualnego zatwierdzenia parcelacji i sprzedaży przez Urząd Ziemski oraz sprawa zmiany wpisów własności w księgach gruntowych (intabulacji). Prosić należy „o wciągnięcie (wpisanie) zasłych zmian w posiadaniu gruntów do arkusza oznajmień oraz o uskutecznienie stanowczych a przynajmniej tymczasowych zmian w katastrze gruntowym i w księgach bierczych podatku gruntowego". Podania się wymagają ostemplowania.

Rezultatem tych podań powinno być odpisanie stosownej części podatku gruntowego sprzedawcy (co czasem może za sobą pociągnąć obniżenie procentu progresji) od r. 1930 począwszy i równoczesne przypisanie podatku nabywcom.

Gdyby który z wymienionych urzędów zwłaszcza może Urząd Skarbowy miał się wzbraniać uczynienia zadość żądaniem płatnika, podajemy poniżej treść obowiązujących w tym względzie przepisów, któreby wówczas potrzeba było władzy zacytować w następującem brzmieniu:

Ustawa z 23. V. 1883 Dz. U. P. Nr. 83 w § 1. mówi o domaganiu się podatku od tego, który jest rzeczywistym gruntu posiadaczem. Podobnież § 4 tejże ustawy nakazuje zarządzać zmianę w katastrze w razie zmiany w osobie posiadacza.

Wprawdzie § 53 postanawia, że aż „do przeniesienia podatku na kogo innego wskutek uwidocznień dokonanych dla utrzymania zmian w ewidencji, za dopłatą podatku gruntowego odpowiedzialny jest osobiście posiadacz zapisany w katastrze pod. grunt.", to jednak rozporządzenie wykonawcze do §§. 50—53 wyraźnie postanawia, iż odpowiedzialność ta istnieje tylko wówczas, gdy nieuskutecznienie zmian w katastrze nastąpiło z winy posiadacza katastralnego.

Co do spowodowania zaś zmiany w osobie posiadacza postanawia § 16 powołanej ustawy, że „posiadacze gruntów obowiązani są, jeżeli chcą uniknąć następstw szkodliwych w dalszych rozdziałach wymienionych, donosić w ciągu 6 tygodni pisemnie lub ustnie Urzędowi podatkowemu o wszelkiej zmianie posiadania".

Rozporządzenie wykonawcze Min. Sk. z 11. VI. 1883 Nr. 91 Dz. U. P. do art. 16 poleca zaś każdą złoszoną zmianę w posiadaniu wciągnąć do arkusza oznajmień.

Toż rozporządzenie do § 44 zaś uznaje wpis w arkuszu oznajmień (nie w katastrze wzgl. w arkuszach posiadłości grunt.) za nienaruszony nawet w razie niezgodności z wpisem do ksiąg gruntowych — jeżeli tylko jest stwierdzone, że osoba zapisana w arkuszu oznajmień ma rzeczywiście grunt w posiadaniu; co w tym wypadku zachodzi.

Powołana wyżej ustawa w § 45 i w ustępie drugim § 46 poleca przeprowadzać tymczasowe zmiany w katastrze i w ściąganiu podatku wtedy, gdy do prawomocnego przeniesienia posiadania potrzebne jest jeszcze zezwolenie władzy administracyjnej lub sądowej. A rozporządzenie wykonawcze do §§ 11 i 40—44 w ustępie ośmnastym postanawia: Celem rozłożenia podatku należy tymczasowo w tabeli podatku gruntowego przy dotyczącym posiadaczu gruntu, dopisując numer arkusza oznajmień uwidocznić, że trzeba zmianę uwzględnić".

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezes: *Cieński* mp.

## ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

L. 2523/29. Za niezdolnego do wykonywania swego zawodu uważa się, pracownika, którego zdolność do wykonywania zawodu skutek ułomności cielesnej lub umysłowej względnie wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych obniżyła się poniżej 50% zdolności osób zdrowych fizycznie i umysłowo, o podobnem uzdolnieniu zawodowem. Art. 23. postanawia, że do renty inwalidzkiej nie ma prawa ten, kto niezdolność do wykonywania swego zawodu spowodował rozmyślnie. W tym wypadku mogą otrzymać wsparcie do wysokości renty inwalidzkiej, osoby, mające prawo do alimentacji ze strony ubezpieczonego. Art. 24. prawo do renty starczej przysługuje ubezpieczonemu: 1) płci męskiej — po ukończeniu 65 lat życia lub po osiągnięciu 480 miesięcy składkowych i ukończeniu przynajmniej 60 lat życia; 2) płci żeńskiej — po ukończeniu 65 lat życia lub osiągnięciu 420 miesięcy składkowych i ukończeniu przynajmniej 55 lat życia. Prawo do renty starczej jest niezależne od okoliczności czy ubezpieczony jest zdolny do wykonywania swego zawodu oraz czy pozostaje nadal na posadzie. Odroczenie pobierania renty starczej, przy równoczesnej dalszej opłacie składek ubezpieczeniowych, może na żądanie uprawnionego nastąpić tylko w tym wypadku, gdy uprawniony nie osiągnął jeszcze 480 miesięcy składkowych i pozostaje w zatrudnieniu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia. Po osiągnięciu 480 miesięcy składkowych ustaje w każdym wypadku obowiązek opłaty składek ubezpieczeniowych. Za pracownika, który zażądał odroczenia pobierania renty starczej, uiszcza pracodawca przez cały czas jego dalszego zatrudnienia składkę ubezpieczeniową na tych zasadach, jakie obowiązywałyby go, gdyby pracownikowi prawo do renty starczej nie przysługiwało; zgłoszenie się ubezpieczonego o rentę starczą zwalnia pracodawcę od dalszej opłaty składek.

C. d. n.

## WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

*Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma przesyłamy najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia!*

*Redakcja i Administracja*

**Zakaźne choroby zwierząt na Wołyniu.** W ostatnim czasie pojawiły się na terenie wojew. wołyńskiego dość liczne zakaźne choroby zwierząt domowych. I tak zaobserwowano wąglik w powiecie dubieńskim, horochowskim, kostopolskim, kowelskim, krzemienieckim, łuckim, równieńskim, włodzimierskim i zdołbunowskim, przyczem najwięcej zapowietrzonych zagród znajduje się w pow. zdołbunowskim i kowelskim. Nosaciznę zanotowano w pięciu powiatach, a to dubieńskim, kowelskim, krzemienieckim, włodzimierskim i zdołbunowskim, przyczem największa liczba zachorzeń wypada na powiat dubieński. Wściekliznę zanotowano w 36 wypadkach we wszystkich powiatach wojew. wołyńskiego za wyjątkiem pow. łuckiego. Pomór i zarazę świń skonstatowano w 180 wypadkach w powiatach Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel, Luboml, Łuck, Równe i Zdołbunów. Jak wynika z powyższych liczb stan zdrowotny zwierząt domowych na Wołyniu jest zupełnie zadowalający.

## PORADNIK GOSPODARCZY

### PYTANIA

278. Czy można w karmie dla krów dojnych śrutę sojową zastąpić śrutą bobową? Nie mogę sprowadzić całego wagonu soji, przy mniejszej ilości, opłata 100 kg wynosiłaby 5 zł, czyli 100 kg śruty sojowej wypadłoby około 60 zł, co pokrywa wartość 200 kg bobu. Czy wyższa wartość białka w soji równoważyłaby koszta? Czy o tyle większa byłaby wytwórczość mleka?

*U.*

279. Na podstawie kontraktu dzierżawy z r. 1927. mam obowiązek jako dzierżawca opłacać podatek gruntowy od dzierżawionego obszaru. Właściciel jednak żąda bym płacił także „podatek drogowy", mimo że kontrakt o tem nie wspomina. Zarówno właściciel jak i jego zastępca prawny tłumaczą mi, że obowiązek opłacania podatku drogowego przez dzierżawcę sam przez się jest zrozumiały. Proszę o poradę w tej sprawie. *L.*

### ODPOWIEDZI

**Jeszcze o uprawie chrzanu**

(Odpowiedź na pytanie 277)

Pytający jest w błędzie myśląc, że chrzan bywa używany przez fabryki do wyrobu musztardy. Musztarda zawsze była wyrabiana z roztartych na proszek ziarn gorczycy białej. Co się tyczy chrzanu, to można go zbyć w większych lub mniejszych ilościach w dużych miastach, sprzedając albo hurtownikom, albo też bezpośrednio dużym restauracjom, które zużywają chrzan w znacznych ilościach do rozmaitych przekąsek. Należy też ogłaszać w takich czasopismach, jak poznański „Kupiec" (Poznań, ul. Wielka 10), Toruńska „Giełda Ogrodnicza" Toruń, Bydgoska 45), lub lwowskie „Życie Gospodarcze" (Lwów, pl. Halicki 10), ponieważ zapotrzebowanie na dobry chrzan jest znaczne.

Ziemia ogrodowa dla uprawy chrzanu jest bardzo korzystna. Grunt zdrenowany również jest odpowiedni, bo daje rękojmę, że będzie dostatecznie, a nie nadmiernie wilgotny. Wystawa południowa nie zaszkodzi — zwykle chrzan rośnie dobrze w każdej wystawie, znosząc nawet półcień. Uprawia się chrzan nie z nasienia, lecz z „lasek", to znaczy z cienkich sadzonek, jakie uzyskuje się przy wykopywaniu, np. dziko rosnącego chrzanu. Długość lasek przeznaczonych do wysadzenia 30 cm. grubość zaś około 1 cm. Zbiory grubych, już wyrośniętych lasek chrzanu bywają na ziemiach bogatych, dobrze nawożonych, bardzo poważne, dochodzą bowiem do 160 — 180 q z ha, to znaczy do 50 — 60 tysięcy sprzedażnych lasek.

Uprawa chrzanu jest następująca: w jesieni głęboka orka ze spulchniaczem na 40 — 50 cm. (Nawożenie pod przedplon w jesieni roku poprzedniego, gnojem). W jesieni przygotować laski-sadzonki do wysadzania wiosennego. Wczesną wiosną wysadzać laski w linje co 50 — 60 cm, zagłębiać ukośnie, by wierzchołek, t. zn. grubszy koniec laski, był na jakie 2 — 5 cm pod powierzchnią, zaś dolny na 10 — 15 cm głęboko. Odstępy na linji dać co 40 cm. Uważać, by laski były wysadzane wierzchołkami ku górze, i wszystkie w jednym kierunku. Dla ułatwienia można posługiwać się przy wysadzaniu kołkami, któremi robotnicy robią dołki. Wskazanem będzie na ziemiach cięższych, gliniastych laski chrzanowe wysadzać nie na płask,

lecz w redliny, by między innemi ułatwić sobie pielęgnację w ciągu lata, która polega na oczyszczaniu rosnących w ziemi lasek z bocznych drobnych korzonków. W tym celu, od końca czerwca do połowy lipca odkopujemy laski aż do ich dolnego końca i jakimś kawałkiem worka lub innym szorstkim gałganem wycieramy drobne korzonki, pozostawiając nienaruszonemi najniższe, doprowadzające wodę i pokarmy mineralne z ziemi. Po oczyszczeniu znowu należy obsypać ziemią. Wprawdzie ukażą się ponownie drobne korzonki, ale będą one nieliczne i dlatego są nam obojętne. Oczyszczanie lasek jest zabiegiem niezbędnym, w przeciwnym razie nie otrzymamy równych, grubych lasek, lecz krzywe, porozwidlane, cienkie laseczki, nie przedstawiające wartości handlowej. Kupcy cenią laski proste, grube i możliwie długie. Drugi raz można jeszcze dodatkowo oczyścić w sierpniu, lecz ze względu na koszta robocizny na handlowych dużych plantacjach drugi raz tego się nie robi, poprzestając na jednorazowem oczyszczeniu. Czysto utrzymane plantacje w ciągu lata, walka z chwastami, jak również łamanie skorupy na ziemiach zlewnych — warunkują otrzymanie ładniejszych zbiorów. W jesieni pierwszego roku można już wybierać ładniejsze laski z przeznaczeniem na sprzedaż, pozostawiając słabsze jeszcze na jeden rok, jeżeli to się opłaci. W roku następnym zastosować te same zabiegi, t. zn. plantację czysto utrzymywać i oczyścić jeden raz z drobnych bocznych korzonków. W jesieni roku drugiego plantacja musi być skasowana, chrzan dokładnie wybrany, cieńsze laski zadołowane do wysadzenia na wiosnę roku następnego.

Kwestję większej lub mniejszej dochodowości chrzanu w porównaniu z cebulą pozostawić musimy do rozwiązania samemu Czytelnikowi, ponieważ nie są nam znane ani koszta produkcji jednego i drugiego warzywa w danem gospodarstwie, ani tamtejsze ceny ich, ani ewent. koszta transportu do miejsca zbytu. Kalkulację więc radzimy przeprowadzić na miejscu. Zdaniem naszem, należałoby uprawiać i jedno i drugie w płodozmianie, np. z fasolą, makiem, lub czem innem, by ryzyko było rozłożone na kilka rodzajów roślin uprawnych.

Co się tyczy podręczników, traktujących między innemi o uprawie chrzanu, polecić możemy następujące książki: prof. Józef Brzeziński, „Hodowla warzyw“ oraz Edward Nehring „Szparag i warzywa korzeniowe“; do nabycia w księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie, ul. Akademicka 2 a.

*Inż. P. D.*

**Śruta sojowa a bobowa**

(Odpowiedź na pytanie 278)

Przy wycenie pieniężnej jakiejkolwiek paszy nie można brać za miernik wyłącznie tylko zawartości strawnego białka. Musi się także uwzględnić ogólną wartość odżywczą wyrażoną w jednostkach szwedzkich lub w kg wartości skrobiowej.

Chcąc zatem porównać wartość odżywczą śruty sojowej z wartością odżywczą śruty bobowej trzeba wziąć pod uwagę, że wprawdzie 200 kg śruty bobowej zawiera prawie tę samą ilość strawnego białka, co 100 kg śruty sojowej, pozatem jednak 200 kg śruty bobowej posiada większą wartość odżywczą. Jeśli zatem zamiast śruty sojowej damy dwa razy większą ilość śruty bobowej będziemy mogli zaoszczędzić pewną ilość pasz ubogich w białko, jak np. okopowe. Wynika to z następującego zestawienia: 220 kg śruty bobowej posiada wartość odżywczą 2,2 jednostki i zawiera około 425 g strawnego białka, zaś 100 kg śruty sojowej z dodatkiem 400 kg ziemniaków przedstawia łącznie wartość odżywczą również 2,2 jednostki i zawiera około 437 g str. białka.

Z powyższego porównania wynika, że w roku bieżącym naogół lepiej będzie się kalkulować skarmianie śruty bobowej, a ewentualnie stosowanie śruty sojowej lub innych podobnych pasz o wysokiej zawartości strawnego białka może być racjonalne tylko wtedy jeśli mamy do dyspozycji znaczne ilości ubogich w białko a tanich pasz soczystych, jak np. ziemniaki, buraki pastewne lub kiszonkę z końskiego zębu. *Inż. roln. Lucjan Turnau*

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

**Obsadzanie dróg**

Daleki jestem od wypowiadania krytyki Sekcji Ogrodniczej M. T. R. podnoszę jednak, że z dwóch sposobów szerzenia sadownictwa, t. j. zakładania sadów, a obsadzania dróg sadowiną, pomija Sekcja w swem działaniu zupełnie ten drugi sposób. Może to niedobrze. Sądzić bowiem, że gdy każdy włościanin przed oknami swemi będzie miał obfity zbiór jabłek, to powstrzyma to ludność od zniszczenia sadowiny przydrożnej jest błędne. Mamy już drugi rok obfite zbiory ziemniaków, a jednak zapędzają się złodzieje wiejscy na cudze. Leży to w naturze ludu naszego. Rzeczą ludzi oświeconych, aby to siłą przełamać, a obowiązkiem rządu polskiego nie oszczędzać sobie kłopotu, który przybędzie z powodu kar nakładanych na szkodników a użyczenia wszelkiej ochrony drzewom przydrożnym i plonom z nich zbieranych.

Podnosi się zalety samowystarczalności. Mielibyśmy je w plonach owoców przydrożnych, które pokryły znaczną część kosztów służby drogowej.

Wiemy, że sprawa drogowa wysuwa się przed kolejami, auta przed pociągami. Jednym ze zjazdów na wystawie poznańskiej był: Drugi Kongres Drogowy. Inżynierowie nasi i obcy przemyśliwali jakby sprawę dróg polskich najlepiej rozwiązać, a rolnictwo nasze, którego pola przerznięte są temi drogami miałoby się usuwać od przyczynienia się do starań około tych dróg? Czy w Polsce zawsze zimą w zawieje błąkać się będą ludzie po polach straciwszy ślad na drogach nie obsadzonych? Czy nie wstyd nam, gdy pomyślimy, że obcy z zachodu jadąc naszemi drogami muszą wyrobić w sobie przekonanie, że dzikim podążają krajem?

Zima miniona przyniosła nam katastrofę mrozu, który ponad połowę poniszczył naszej sadowiny. Chwila to do uzupełnienia tego co zniszczało, ale też i do wprowadzenia zmian, jakieby były wskazane co do rodzaju sadowiny, którą należałoby wprowadzić, jak też i odmian. Czy nie zasłużyłaby sprawa dróg naszych, aby z uwzględnieniem przydrożnego obsadzania zastanowić się nad nią?

Więc zwracam się do naszej Sekcji Sadowniczej z naglącem wskazaniem jej zadania około szerzenia obsadzania dróg naszych — wyboru drzew najodpowiedniejszych i doprowadzenia do zmiany oblicza naszego kraju z dzikiej na oświeconą a ludzi dobrej woli i czynu do śmiałej walki z ciemnotą i złodziejstwem. Rząd chyba nie odmówi w tem swej pomocy. *x...r*

## POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W „Sprawozdaniu“ Akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowniczego „Chodorów“ Dyrektor Generalny Inż. Stanisław Kremer omawia w sposób bardzo interesujący stosunki rolnicze w roku ubiegłym, z czego podajemy poniższe wyjątki:

Rolnictwo jest to warsztat pracy najmniej wdzięczny i stosunkowo najmniej rentowny, gdyż zawisłe jest ono od czynników i warunków (aura, szkodniki, wysokość plonów, wylewy etc. etc.) zupełnie od niego niezależnych. Zajęcie w rolnictwie jest miłe, bo daje pracownikowi możność zapoznania się z przyrodą, obcowania z naturą i zbliżenia do zagadnień wszechbytu i wszechświata. Zawód rolnika wymaga jednak odpowiedniego, gruntownego wykształcenia, wielkiego doświadczenia i znojne-

go trudu. W rolnictwie pracuje ziemianin (wielki obszar) i rolnik (mały (obszar). Rozwój rolnictwa zależy od sposobu prowadzenia gospodarstw na wielkich obszarach, gdyż mały rolnik nie ma sam możności i sposobności wprowadzania postępów i ulepszeń w swem małem gospodarstwie i czynić to może tylko wzorując się i naśladując wielkie gospodarstwa. W konsekwencji tego twierdzenia wynika wniosek, że największą troską każdego Rządu powinno być popieranie przedewszystkiem większych ziemian, gdyż tem samem popiera się także drobnych rolników, a więc pomaga się i całemu rolnictwu.

Równocześnie z powstaniem naszego Państwa na pierwszy plan wysunął się projekt Ustawy Reform Rolnych i to pod hasłem „Ziemia dla bezrolnych". Z pewnością niema nikogo w naszem Państwie, któryby negował konieczność i potrzebę reformy rolnictwa, ale opartej na jedynie miarodajnem haśle „Ziemia dla najlepszych rolników".

Ustawa o Reformie rolnej powinna była wszystkie swoje postanowienia tylko jedynie na tej zasadzie kształtować, a wtedy uzyskałoby się najlepsze i największe efekty w rolnictwie, a zarazem ogólny dobrobyt w sferach najbiedniejszych. Kwestje te należało od samego początku jasno postawić, a więc wprowadzić przymusową parcelację dla źle prowadzonych choćby najmniejszych gospodarstw i odwrotnie zwolnić od niej wszystkie gospodarstwa rolne dobrze prowadzone bez względu na ich choćby największy obszar. Być może, że zbyt wielkie gospodarstwa rolne nie dają takich dobrych wyników, jakie mogą wykazać średnie, trzeba było jednak ustalić na podstawie statystycznych danych granicę maksymalnych obszarów dających się najracjonalniej prowadzić, poczem powinno się było dać czas do zastosowania się do tego postanowienia przez dobrowolną i bezpośrednią parcelację. Można było także wprowadzić i różne inne orzeczenia jak np., że każdy wielki obszar musi w ciągu jakiegoś ściśle określonego czasu, dać możność okolicznym karłowatym gospodarstwom rolnym jego kosztem się powiększyć, uwzględniając przytem nie tylko rolę, ale także potrzebne łąki, pastwiska i lasy, aby te zregenerowane karłowate gospodarstwa mogły racjonalnie stale pracować. Równocześnie jednak koniecznem było wydanie zakazu nieograniczonego dzielenia gospodarstw, aby za kilkanaście lat nie powrócono do dawnego stanu.

Powinno się było także przeciwdziałać pędowi zdobywania ziemi drogą parcelacji przez uregulowanie płac, deputatów, mieszkań i ogrodów służby folwarcznej w sposób zapewniający jej zupełną egzystencję, okazując wszystkim dowodnie, że posiadanie ziemi nie jest jeszcze najwyższem szczęściem, gdyż nie daje tak pewnej egzystencji jak dobrze wynagradzana praca na folwarku. W razie rozparcelowania całych folwarków, które były przecież jedynym źródłem zarobku okolicznej ludności, należało stwarzać jakieś nowe źródła zarobkowe, a więc zakładać warsztaty rękodzielnicze i przemysłowe, któreby ratowały ludność tę i parcelantów w razie żywiołowych klęsk (jak zła aura, szkodniki, nieurodzaje, wylewy rzek, pożary) od nędzy. Wszystko to należało po głębokim rozmyśle zaraz nieodwołalnie bez możliwości nowelizacji wprowadzić, aby każdy, a więc tak ziemianin jak i rolnik lub bezrolny wiedzieli, co ich czeka lub czego spodziewać się mogą. Jednem słowem trzeba było wszystko zgóry jasno ustalić, aby nie wprowadzać fermentu i niepokoju, gdyż tego żadna praca nie znosi. Wskutek jednak postawienia Reformy rolnej na zupełnie złych przesłankach wprowadziło się do gospodarstw rolnych niepokój, wpływający bardzo ujemnie na wydajność pracy robotników rolnych, gdyż ci żyją dziś tylko nadzieją otrzymania gruntów od ziemian, a ci znowu przywiązani przez szereg pokoleń do swych warsztatów pracy, chcąc je ratować zmniejszają swoje obszary rolne, przeistaczając je na stawy, sady, gaje morelowe, plantacje truskawkowe i t. d. i t. d., co chociaż ściśle biorąc nie sprzeciwia się zadaniom gospodarczym, zmniejsza jednak zasadniczą produkcję rolną. Ziemianie z powodu nieświadomości, które obszary popadną pod przymusową parcelację, musieli zaniechać kosztownego planu drenowania pól i wogóle wkładów inwestycyjnych, co przecież jest kardynalnym postulatem.

Ostatecznym efektem dziś obowiązującej Ustawy Reform rolnych jest upadek ziemiaństwa i stworzenie kosztem jego proletarjatu rolników, którzy w krótkim czasie złorzeczyć będą tym, którzy byli inicjatorami tej Ustawy.

Równocześnie z Ustawą Reform Rolnych wprowadzono wadliwy system podatkowy i ubezpieczeń społecznych, etatyzm, reglamentację cen, rządową interwencję na rynkach zbożowych i nierentowność w gorzelnictwie, co wszystko razem rujnuje ziemian i pogrąża całe rolnictwo, a wkońcu także i całe życie gospodarcze. Twierdzą, niektórzy, że u nas nie jest jeszcze najgorzej, że podobne kryzysy przechodzi cały świat i t. d., są to ci, którzy nie mając odpowiedniego wykształcenia i żadnego doświadczenia, nie zdają sobie sprawy z tego, co się właściwie dzieje w kraju i na świecie, a ich horyzont patrzenia w przyszłość jest tak płytki, że nie są w stanie przewidzieć fatalnych skutków, jakie ten stan rzeczy sprowadzić może na cały nasz kraj. Nie jest żadną pociechą, żadnem usprawiedliwieniem, ani żadnem uspokojeniem wskazywać na zło w innych państwach, gdyż nasz kraj jest niestety położony tak nieszczęśliwie, że każde zło w innych krajach jest u nas podwójnem złem, a więc powodującem stokrotnie gorsze skutki.

*bj.*

## TO I OWO

### Waga drewna w kg.

Jedno z pism niemieckich podaje w przybliżeniu wagę jednego metra kubicznego różnych rodzaji drzew w kilogramach. Taka orjentacyjna waga może oddać duże przysługi przy transporcie i ładowaniu drewna. I tak: 1 m kubiczny klonu waży 660 kg, gruszy 720, buka 730, cisu 750, dębu 740, olchy 500, jesionu 740, świerku 470, (bardzo suche 380), sosny 550, (bardzo suche 480), wiśni 650, modrzewia 600, lipy 520, topoli 400, śliwy 790, jodły 460, (bardzo suche 400) wiązu 460, wierzby 450 kg.

*M. N.*

## POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

*W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.*

*Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.*

*Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.*

### Posady poszukiwane

**Zarządca W. poczta Wasylkowce, mała rodzina, energiczny, rzetelny, poszukuje posady. 50–51**

### Zgłoszenia sprzedających

**Dziesięć cielnych czarnosrokatych krów i buhai Fryzów sprzeda Zarząd dóbr Dołpotów, p. Wojniłów.**

**Sadzonki wikliny koszykarskiej sprzeda Zarząd dóbr Rudnik n/S.**

**Zarząd dóbr Zagwoźdź p. Stanisławów, sprzeda parę koni wyjazdowych $3^1/_2$ lat z rodowodami.**

**Chlewnia Zarodowa Wielka Angielska knurki i loszki 3 do 9 miesięcy. Bulwa Topinambur. Treter, Grochowce, Przemyśl.**

### Wolne posady

**Zarząd dóbr Strzyżów n/W. poszukuje buchaltera lub buchalterki rolnej dobrze poleconych.**

**Poszukuję energicznego rządcy na 260 mg zgłoszenia z podaniem warunków pod „Dwór Batahorówka, p. Obertyn"**

## Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Konjunktura gospodarcza przynosi następujący retrospektywny rzut oka na ogólną sytuację rolnictwa w ub. czasokresie:

Uzupełniające informacje o zbiorach zbóż w niektórych krajach półkuli półn. nie zmieniają ogólnego obrazu z przed miesiąca. Najbliższym ważkim czynnikiem, który wpłynie na wielkość nadmiaru ciążącego na rynku światowym, będą zbiory w Argentynie i Australji. Wiadomości o stanach zasiewów w tych krajach są sprzeczne i niewiadomo w jakim stopniu późniejsze deszcze wyrównały szkody powstałe przez poprzednią suszę.

Październik, z wyjątkiem pierwszego tygodnia, był miesiącem zdecydowanej zniżki cen pszenicy, przyczem ceny w Polsce i w Niemczech zachowywały się bardziej odpornie, niż w krajach wywożących, a zwłaszcza w Kanadzie. Tendencja zniżkowa trwała do 12. listopada, sprowadzając w tym dniu notowania w Winnipeg o 15% poniżej ceny w dn. 9. października i o 30% niżej poziomu w dn. 27. lipca. W drugiej dekadzie listopada zaznaczyła się na wszystkich niemal giełdach równocześnie wyraźna i silna poprawa, o której trwałości nie można jeszcze sądzić. Dla żyta ceny w Chicago były przez cały październik wyższe od wrześniowych i prawie dokładnie równe berlińskim, gdy jeszcze w ciągu drugiej połowy lipca rozpiętość wynosiła 12—14 zł na q. in minus dla Chicago. Jest to wskutek tegorocznego nieurodzaju żyta w Ameryce i wyjaśnienia się wielkich rozmiarów zapasów w Niemczech. Ten stan

rzeczy oznacza niezdolność Ameryki do konkurowania w bieżącej kampanji na rynku żytnim z dumpingowanym eksportem niemieckim i polskim. W pierwszej połowie listopada ruch cen żyta na giełdach zagranicznych był zupełnie podobny do ruchu cen pszenicy. To samo da się powiedzieć o cenach owsa, gdy jęczmień zniżkował, a później drożał mniej wyraźnie i nie na wszystkich giełdach.

W Polsce ceny zbóż w omawianym okresie ujawniły pewną dozę samodzielności. Zniżka październikowa objęła na naszych giełdach tylko ceny pszenicy, ponadto w Wielkopolsce obniżyła się w drugiej połowie miesiąca cena żyta. Odrębny charakter miała zniżka cen miejscowych w odleglejszych rejonach produkcji wywołana przez podwyższenie taryfy kolejowej i zastosowanie dla zbóż taryfy proporcjonalnej. Wprowadzenie z dnia 16 listopada systemu premij wywozowych od zbóż i mąki, zostało wcześniej zdyskontowane tylko przez rolników dzielnicy zachodniej i tylko dla zbóż chlebowych. Ceny pszenicy wzrosły w Poznaniu w ciągu pierwszej dekady listopada o 4 zł ceny żyta o 3 zł na 1 q co stanowi dla obu zbóż ponad 10% wartości. W Warszawie pszenica podrożała o niespełna 2 zł, żyto dopiero w połowie miesiąca o 1 zł, wpływ na ceny jęczmienia i owsa jest dotąd zupełnie nieznaczny. Ten stan rzeczy nie wydaje się ściśle odpowiadać korzyściom, jakie dzięki premjom będą mogli osiągnąć sprzedawcy poszczególnych zbóż. Wprawdzie premja od wywozu jęczmienia (i owsa) jest niższa (4 zł od 100 kg) od premji przy wywozie zbóż chlebowych (6 zł od 100 kg) ale eksport jęczmienia opłacał się już bez premji, więc prawie cała wysokość premji mogłaby służyć podniesieniu ceny wewnętrznej, gdy pszenica nie miała dotąd zdolności konkurencyjnej na obcych rynkach i nie jest pewne czy nawet z premją będzie miała tę zdolność. Brak odpowiedniej statystyki nie pozwala sądzić czy przyczyną zwyżki cen pszenicy mogło być także wyczerpywanie się zapasów tego zboża.

Wywóz zbóż w październiku osiągnął większe rozmiary niż w miesiącu poprzednim, wynosząc: jęczmienia 31,3 tys. ton (we wrześniu 16,7 tys. ton), żyta 20 tysięcy ton (17,4), owsa 4,8 tys. ton (5,6) gdy saldo obrotu pszenicą pozostało bierne. W pierwszych dwóch dekadach listopada wywóz zbóż uległ prawdopodobnie zmniejszeniu. Do tego wniosku doprowadzają przesłanki logiczne (zmniejszona marża eksportowa i oczekiwanie na możność otrzymania premji przy przywozie), a częściowem jego potwierdzeniem jest zmniejszenie się dowozów zbóż do Gdańska. Oprócz wywozu ziarna utrzymał się w październiku prawie na poziomie wrześniowym wywoz otrąb, przekraczający łącznie dla wszystkich zbóż 18 tys. ton.

Dobry urodzaj tegoroczny strączkowych jest realizowany w warunkach dużego zapotrzebowania zagranicy i wysokich cen fasoli, przy nadmiarze i niskich cenach grochu. Położenie jest więc podobne do zeszłorocznego z tą różnicą, że producenci fasoli otrzymują ceny wyższe. Wywóz grochu i fasoli przyniósł wpaździerniku 8,9 miljonów zł wobec 9,8 milj. zł. w tymsamym miesiącu roku ubiegłego. Redukcja przypada całkowicie na groch.

Realizacja wysokiego zbioru chmielu przyniosła rolnikom znacznie mniej niż w latach poprzednich, wskutek bardzo niskich cen. Pewna poprawa, która nastąpiła w październiku, dotyczyła prawie wyłącznie najwyższych gatunków, znajdujących zbyt za granicą. Depresja panuje w handlu nasiennym, w szczególności ceny nasienia koniczyn są uważane za katastrofalne. Przeciążony jest także rynek lnu„ a jego eksport napotyka szczególnie ostrą konkurencję rosyjską. Wskutek wymarznięcia znacznej części sadów, ceny owoców są bardo wysokie ale ogólna wartość zbiorów jest zapewne dużo niższa od normalnej. Ruch w kierunku odnawiania zniszczonych sadów jest tak mały że pomimo wymarznięcia w większej jeszcze mierze szkółek drzew owocowych, niektóre z nich nie mogły sprzedać na jesieni posiadanego materjału.

Pomimo częściowego nieurodzaju na Pomorzu i w północnych powiatach wojew. poznańskiego, powszechna opinja uważa zbiór ziemniaków za obfity, a szacunek prowizoryczny Głównego Urzędu Statystycznego — za zbyt niski. Ceny płacone w Wielkopolsce za ziemniaki fabryczne 1,9 gr za 1 kg skrobi loco fabryka) są znacznie niższe od otrzymywanych w obu urodzajnych latach poprzednich. Dotkliwy brak zbytu daje się odczuć w całym kraju.

Urodzaj buraków przy wysokiej zawartości cukru pozwala szacować prawdopodobną produkcję cukru nieco wyżej niż w kampanji zeszłorocznej. Ceny notowane w Londynie fob Gdańsk za polski kryształ spadły w ciągu miesiąca o dalsze półtora szylinga na 1 ctw (10 s. — zamiast 11 s. 6 d).

**Ceny światowych rynków zbożowych w złotych Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:**

Berlin 13 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 51·37 |
| Żyto | 37·00 |
| Jęczmień brow. | 41·35 |
| Jęczmień przem. | 41·00 |
| Owies | 33·25 |

Hamburg 12 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 47·17 |
| Żyto | 34·45 |
| Owies | 26·67 |

Liverpool 12 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 46.30 |
| Owies | 34·71 |

Nowy York 13 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 44·94 |
| Żyto | 40·76 |
| Jęczmień | 34·88 |

**Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:**

Warszawa 12 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 39·50—40·00 |
| „ pomorska | 00·00—00·00 |
| Żyto | 25·00—25·25 |
| Jęczmień brow. | 27·50—29·00 |
| Jęczmień przem. | 25·50—26 50 |
| Jęczmień past. | 00·00—00·00 |
| Owies | 24·00—25·00 |

Lwów 12 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dworska | 38·75—39·75 |
| Pszenica zbior. | 35·75—36·75 |
| Żyto | 25·50—26·00 |
| „ zbior. | 00·00—00·00 |
| Jęczmień brow. | 00·00—00·00 |
| Jęczmień przem. | 20·75—21·75 |
| Jęczmień past. | 00·00—00·00 |
| Owies | 21·00—22·00 |

Poznań 12 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica | 35 50—37·50 |
| Żyto | 00·00—00·00 |
| Jęczmień brow. | 27·00—30 00 |
| Jęczmień przem. | 24·50—25·50 |
| Jęczmień past. | 00·00—00 00 |
| Owies | 20·50—22·50 |

*Dr. N.*

**Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych**

(Ceny w złotych).

Lwów 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 38·50—39·50 |
| „ zbior. | 35·25—36·25 |
| Żyto | 24·75—25·25 |
| Jęczmień przem. | 20·00—21·00 |
| Owies | 20·50—21·50 |
| Mąka pszen. 65% | 64·50—65·50 |
| „ żytnia 70% | 41·00—42·00 |
| Otręby żytnie | 12·50—13·00 |
| „ pszenne | 13 75 —14·45 |

za 100 kg loco Lwów

Kraków 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 39·00—40·00 |
| „ zbior. | 37·50—38·00 |
| Żyto | 25·00—26·00 |
| Jęczmień brow. | 28·50—29·50 |
| Jęczmień przem. | 22 00—23·00 |
| Owies | 21·00—21·50 |
| Mąka pszen. 65% | 66·00—66·50 |
| „ żytnia 70% | 41·50—42·50 |
| Otręby żytnie | 16·00—00·00 |
| „ pszenne | 16·50—17·00 |

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 00·00—00·00 |
| „ zbior. | 00·00—00·00 |
| Żyto | 00 00—00·00 |
| Jęczmień brow. | 00·00—00·00 |
| Jęczmień przem. | 00·00—00·00 |
| Owies | 00·00—00·00 |
| Mąka pszen. 65% | 00 00—00·00 |
| „ żytnia 70% | 00·00—00·00 |
| Otręby żytnie | 00·00—00·00 |
| „ pszenne | 00·00—00 00 |

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 38·00—39·00 |
| „ zbior. | 00·00—00·00 |
| Żyto | 25·20—27·30 |
| Jęczmień brow. | 27·50—29 00 |
| Jęczmień przem. | 26·00—26 50 |
| Owies | 23·00—24·00 |
| Mąka pszen. 65% | 64·00—64·00 |
| „ żytnia 70% | 40·00—42·00 |
| Otręby żytnie | 13·50—13·75 |
| „ pszenne | 17·00—18·00 |

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 38·40—38·50 |
| „ zbior. | 00 00—00·00 |
| Żyto | 27·20—27·30 |
| Jęczmień przem. | 26·00—26·50 |
| „ pastw. | 23·50—25·00 |
| Owies | 25·00—25·50 |
| Mąka pszen. 65% | 00 00—00·00 |
| „ żytnia 70% | 00·00—00·00 |
| Otręby żytnie | 19·50—20·00 |
| „ pszenne | 23·00—23·50 |

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

**Notowania firm prywatnych.**

Lublin 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 36·00—36·50 |
| „ zbior. | 35·50—35·75 |
| Żyto | 23·30—23·50 |
| Jęczmień brow. | 23·00—24·50 |
| Jęczmień przem. | 20·50—21·25 |
| Owies | 20·00—21·50 |
| Mąka pszen. 65% | 62·00—64·00 |
| „ żytnia 70% | 38·00—00·00 |
| Otręby żytnie | 00·00—15·00 |
| „ pszenne | 17·50—18·00 |

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 00·00—00·00 |
| „ zbior. | 00·00—00·00 |
| Żyto | 25·00—25·25 |
| Jęczmień brow. | 27·00—27·50 |
| „ przem. | 24·00—24·25 |
| Owies | 23·00—24·00 |
| Mąka pszen. 65% | 00·00—00·00 |
| „ żytnia 70% | 00·00—00·00 |
| Otręby żytnie | 17·00—18·00 |
| „ pszenne | 21·00—22·00 |

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 17 XII 1929.

| | |
|---|---|
| Pszenica dw. | 36·00—37 00 |
| „ zbior. | 35·50—36·50 |
| Żyto | 22·25—23·25 |
| Jęczmień brow. | 23·50—24·50 |
| „ przem. | 21·00—22·00 |

| | | |
|---|---|---|
| Owies | | 20·50—21·50 |
| Mąka pszen. 65% | | 00·00—62 00 |
| „ żytnia 70% | | 37·00—38 00 |
| Otręby żytnie | | 16·00—17·00 |
| „ pszenne | | 18·90 19·00 |

za 100 kg franco stacja załadowania

Łuck 17 XII 1929.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica dw. | | 35·50—36·50 |
| „ zbior. | | 31·00—32·00 |
| Żyto | | 20·50—21·50 |
| Jęczmień brow. | | 00·00—00·00 |
| „ przem. | | 18·00—19·00 |
| „ pastw. | | 00·00—00·00 |
| Owies | | 18·00—19·00 |
| Mąka pszen. 65% | | 00·00—00·00 |
| „ żytnia 70% | | 00·00—00·00 |
| Otręby żytnie | | 00·00—00·00 |
| „ pszenne | | 00·00—00·00 |

za 100 kg franco wagon Katowice

**Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.**

w dniu 18 XII 1929 r.

Na giełdzie skromne obroty w życie po cenach dotychczas notowanych.

Otręby żytnie i pszenne spadły w cenie.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 36·00—37·00, pszenica kraj. zbiorowa 32·75—33·75, żyto małopolskie ex 1929 700 gr. 21·25—21·75, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 17·75—18·75, jęczmień małop. pastewny 590—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 18 00—19·00, kukurydza rumuńska 24 00—25 00, ziemniaki przemysłowe 3·00—3·50, fasola biała 70·00—85·00, fasola kolor. 40 00—50·00, krasa 50·00—55·00, groch ½ Viktorja 30·00—35·50, groch polny 23·50—26·57, bobik 24·50—25·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 26 75—27·75, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50, słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 24·75—25 75, len 67·00 69·00, łubin niebieski 19 00—20·00, rzepak ozimy ex 1929 00 00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 64 00—65·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00 mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 12·50—13·00, otręby pszenne netto bez worka 13·25—13·75, kasza hreczana 50% połówek 48·75—50·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 37·00—38·00, pęcak 35·00—36·00, proso krajowe 27·25—28·25, makuchy lniane 40 00—41·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135 00, mak niebieski 130—140, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

**Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych** (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 13 XII 1929. Pszenica: dworska 39·00—40·50, targowa 38·00—38·50; żyto: dworskie 27·00—27·50, targowe 26·00—26·50; jęczmień: na krupy 22·00—23·00, targowy 20·00—21·00, browarniany 28·00—30·00; owies: dworski 22 00—23·00, targowy 20·00—21·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 48·00—50·00, polny 36·00—38·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00, niebieski 24·00—25 00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 10·00—11 00, średnie 8·50—9·50, kwaśne 6·50—7·00; potraw 0·00—0 00; koniczyna 14·00—15·00; słoma: żytnia długa 8·50—9·50, mierzwa luzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 71·00—72·00, 65% gł. 67·00—68·00, 45% pszenna krak. 00 00—00·00, 45% grys. 00 00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 00·00—00 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00 00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00 00—00·00; sieczka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki nowe 0·00—0.00.

**Notowania na targach zbożowo-towarowych:**

W PRZEMYŚLU dnia 13 XII 1929.— Pszenica 00·00—00·00, żyto 00·00—00·00, jęczmień 22 00—00·00, owies 20·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 4·00—4 50.

W STANISŁAWOWIE dnia 13 XII 1929 r. — Pszenica 37·15, żyto 25·42, jeczmień 23·20 owies 21 58, kukurydza 28·80, ziemniaki 6 00—8·00, hreczka 28·30—00·00 proso 32·00—00·00, groch polny 41·66—00·00, groch „Viktorja“ 66·66—00·00, bobik 32·66—33 30, fasola kolorowa 40·60—00·00, fasola krasa 51·00—00·00, fasola biała 87·00—00·00, siemie konopne 47·50—00·00, siemie lniane 63·75—00·00, wyka 32 00—00·00, łubin 35·00—00·00, marchew 28 00—15·00, buraki ćwikłowe 20·00—00·00, buraki pastewne 00·00—00 00, cebula 15·00—00·00, czosnek 1·20—1·40, siano polne 11·00, łąkowe 9·00, lasowe 6·00, koniczyna 12·50, mieszanka 11·00, słoma okłotowa do sienników 7 00, na sieczkę 6·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 14·85, pszenne 16·30.

**Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu** w dniu 13 XII 1929 r.

| | | |
|---|---|---|
| Spęd ogólny | 12.395 | sztuk |
| W tem świń mięsnych | 5.413 | „ |
| „ „ tłustych | 6·892 | „ |

Prowieniencja świń mięsnych:

| | | |
|---|---|---|
| Z Polski | 1.566 | sztuk |
| „ Rumunji | 839 | „ |
| „ Węgier | 1.979 | „ |
| „ Jugosławji | 252 | „ |
| „ Austrji | 77 | „ |

Prowieniencja świń tłustych:

| | | |
|---|---|---|
| Z Polski | — | sztuk |
| „ Rumunji | 28 | „ |
| „ Węgier | 4.090 | „ |
| „ Jugosławji | 2.771 | „ |
| „ Austrji | 3 | „ |

Tendencja niejednostajna. Bardzo silnie poszukiwany był towar lekki dla dla wyrobu szynek, którego zapotrzebowanie bardzo znaczne z uwagi na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia mogło być pokryte tylko częściowo. Wśród tutejszych masarzy panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wprost katastrofalnie niskiego dowozu świń z Polski nadających się do wyrobu szynek. Sprowadzany z Węgier towar mięsny, który zastąpić ma lukę powstałą przez zupełnie niedostateczne dowozy z Polski, nie odpowiada całkowicie wybrednym wymaganiom konsumentów, którzy przyzwyczaili się do szynek wyrabianych ze świń polskich. Odbiorcy tutejsi nie mogą sobie wytłumaczyć dlaczego Polska w ostatnich w ostatnich czasach nie wykorzystuje nawet w przybliżeniu przyznanego jej kontygentu przewozowego.

Notowano ceny następujące:

| | | |
|---|---|---|
| Świnie mięsne I. | 2·30—2·75 | szyl. |
| Świnie mięsne II. | 1.90—2.25 | „ |
| Świnie mięsne III. | 1·80—1.95 | „ |
| Świnie tłuste I. | 1·90—2·05 | „ |
| „ „ II. | 1·80—1·85 | „ |

**Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie**

od dnia 7 XI — 14 XII 1929.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk, buhaji 21 sztuk, krów 622 sztuk, jałownika 09 sztuk, razem 652 sztuk; cieląt 608 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000. 000—000 gr, buh. 000—000, 130—140, 000—000 gr, krowy 140—160, 130—142. 100—000 gr, jałownik 150—165, 130—145, 000—000 gr, cielęta 160—185 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·40 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 11·00—13 00 zł, siano II. 8 00—9·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—12 00 zł, koniczyna 12·00—14·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1 90 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·9 0 zł, cielęce 1 kg szt. 5·00 zł, cielęce prow. 1 kg 3·80 zł, końskie duża sztuka 24·00 zł, końskie mała sztuka 12·00 zł.

**Wykaz cen bydła** (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 10XII—14 XII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 101 do 166 gr, woły 122—170 gr, krowy 81—156 gr, jałownik 080—170 gr, cielęta 175—267 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 200—268 gr, bitej wagi: 305—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 207, wołów 151, krów 156, jałówek 202, cieląt 542, owiec 0!, kóz i baranów 0, nierogacizny 908, razem 2170 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1 90, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 1·90—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 7 XII 1929: Konie lekkie pojazdowe 300—600 zł, robocze 150—200 zł, rzeźne 50—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 7 XII 1929. Płacono za bydło zł. 0·00—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 0·00.

Na targ przypędzono 000 sztuk koni, 000 sztuk bydła, 000 świń dużych i 000 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 13 XII 1929. Płacono: bydło od 105—165 gr, cielęta od 190—240 gr, świnie od 190—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 13 XII-1929 r. Płacono: bydło od 0·00—0·00, cielęta od 0·00—0·00, świnie rzeźne od 0·00 do 0·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 13 XII 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 278 sztuk bydła, 25 sztuk cieląt, 238 sztuk koni, 175 sztuk świń, 230 sztuk prosiąt i 00 sztuk koz.

Płacono: bydło rogate 0 98 zł, świnie 1·89 zł.

**Ceny ryb we Lwowie**

w handlu detalicznym na targu w dniu 13 i 14 XII 1929 r.— za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—7·00, karpie żywe 4·00—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 5·00—0·00, leszcze i karasie 00 4·00, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

**Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie** w dniu 20XII 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·00—6·20, w detalu 6·40—6·60, kuchenne 5·80—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 24 gr.

**Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie** w dniu 13 XII 1929. 40 gr, w butelce 55 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.